

Echo KRAKOWSKIE

Rok X Kraków,

Niedziela 25.IX. — Poniedziałek 26.IX.1955 r.

Nr 229

Projekt rezolucji radzieckiej w ONZ

NOWY JORK

K ONCZĄC swoje przemówienie na piątkowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ minister Molotow zgłosił w imieniu delegacji radzieckiej projekt rezolucji „O środkach wiodących do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i do rozwoju współpracy międzynarodowej”.

W projekcie rezolucji czytamy m. in.:

„Zgromadzenie Ogólne przywiązuje wielką wagę do rozpatrzenia wysuniętych przez państwa propozycji, które zmierzają do położenia kresu wyścigowi zbrojeń i rozwiązanie nieregulowanych problemów międzynarodowych w drodze rokowań — propozycji rządu radzieckiego z 10 maja i 21 lipca br. w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, wniosku Stanów Zjednoczonych, dotyczącego ogólnego planu urzeczywistnienia propozycji w sprawie rozbrojenia, złożonego przez prezydenta USA 21 lipca br., propozycji Anglii i propozycji Francji, zgłoszonych w Genewie, jak również odpowiednich propozycji innych państw”.

Fragmety przemówienia ministra W. M. Molotowa zamieszczamy na str. 2.

Uchwała Prezydium Rządu: przyspieszyć budowę walcowni blach ciągłych w Hucie im. Lenina

ZALEDWIE 9 tygodni pozostało załódze, wznoszącej walcownię blach ciągłych na gorąco w kombinacie im. Lenina, do zakończenia robót budowlano-montażowych i przekazania na urządzenie I etapu tego obiektu do rozruchu. Dzień i noc trwają tu roboty budowlane, montaże i instalacyjne. Nadchodzą tu też bez przerwy transporty maszyn ze Związku Radzieckiego.

Parlamentarzyści japońscy z wizytą w Krakowie

DO Krakowa przybyła grupa parlamentarzystów japońskich, przebywająca w Polsce na zaproszenie Sejmu PRL i polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Są to: senator Masaru Momizo — były minister spraw wewnętrznych, członek partii socjaldemokratycznej (lewica), senator Setsuo Yamada — członek partii socjaldemokratycznej (prawica), Hisao Ischino — członek parlamentu z ramienia partii pracy i rolników, Tomozo Akaji — członek parlamentu z ramienia partii socjaldemokratycznej (lewica), Kei Hoashi — członek parlamentu z ramienia partii socjaldemokratycznej (lewica), senator Soji Okada — członek partii socjaldemokratycznej (lewica), senator Tokuji Kameda — członek partii socjaldemokratycznej (lewica), Seido Onishi — członek parlamentu z ramienia partii socjaldemokratycznej (prawica), Haruji Tahara — członek parlamentu z ramienia partii socjaldemokratycznej (prawica), pani Satoko Tokano — członek parlamentu z ramienia partii socjaldemokratycznej (prawica), senator Goro Sudo — członek partii komunistycznej oraz Fusao Yamaguchi — sekretarz delegacji, członek partii socjaldemokratycznej (lewica). Gościom towarzyszą w podróży: sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki oraz posłowie — Zofia Wasilkowska i Henryk Korotyński.

W piątek w godzinach przedpołudniowych parlamentarzyści japońscy zwiedzili Zamek Wawelski oraz wystawę rzeźb Wita Stwosza. Następnie goście japońscy zwiedzili kombinat hutniczy im. W. Lenina oraz miasto Nową Hutę.

W godzinach popołudniowych parlamentarzyści japońscy udali się do Oświęcimia. Goście złożyli wianki kwiatów na pomniku ku czci więźniów Oświęcimia.

Niektóre jednak ważne roboty są opóźnione. Opóźniony jest rejon budowy pompowni wysokiego ciśnienia, roboty elektromontażowe decydujące o uruchomieniu I etapu walcowni. Brak jest też na budowie armatury i urządzeń dla pieców przepychowych, glazury i terakoty dla ścianek i pompowni olejowej oraz klinkieru do wykonania podłóg w tzw. ławie głównej.

Celem przyspieszenia budowy walcowni blach ciągłych na gorąco, podjęta została uchwała Prezydium Rządu, wysuwająca budowę tego obiektu do rzędu najpilniejszych i najważniejszych w kraju.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwa Hutnictwa, Przemysłu Maszynowego i Budownictwa Przemysłowego do okazywania wszechstronnej pomocy przy budowie walcowni blach ciągłych na gorąco w kombinacie im. Lenina.

Ministerstwa te mają dopilnować terminowego przekazywania budowniczym dokumentacji, precyzyjnego sprzętu geodezyjnego i dostaw wszelkiego typu. Uchwała przewiduje również poważne kwoty na premie dla najlepszych budowniczych walcowni.

Z uchwałą, która podjęta została w trosce o dotrzymanie terminów budowy i włączenia walcowni do eksploatacji, zapoznana została cała załoga i kierownictwo na masowce.

Dla dotrzymania terminów przewidzianych uchwałą, załoga zgłosiła na masowce wiele cennych zobowiązań.

„Apollo” wysunęło się niespodziewanie na I miejsce

Uwaga! Uwaga! Dziś wielka niespodzianka! Ostatni meldunek z konkursu ankiet „Echa Krakowskiego” i Okręgowego Zarządu Kina na produkujące kino w naszym mieście.

Po stoczeniu długich i ciężkich „bojów”, na pierwsze miejsce wśród walczących z sobą kin — wysunęło się „Apollo”.

Czy długo uda mu się utrzymać ten prymat? Czy nie odbiorą go: „Uciecha”, „Wanda”, „Wolność”, czy też „Warszawa”? A może „Młoda Gwardia”, lub „Przyjaźń” będą mieć coś do powiedzenia?

Przekonamy się jutro.

Młoda dziewczyna skarżyła się na silne bóle w okolicy oczodołów a gdy dokonano zdjęcia rentgenologicznego ujrzano w głowie ...8 cm gwoźdź

PARYŻ
W E francuskich kołach lekarskich szeroki rozgłos wywołał niedzienny wypadek, jakimś uległa 19-letnia Evelyn Plattu, robotnica za trudniona w fabryce amunicji w miejscowości La Ferté Saint Aubin. W styczniu br., na skutek wybuchu jakiegoś ładunku, uległa ona silnym obrażeniom i poparzeniu. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala w Paryżu, gdzie jednak leczenie przeciągało się, gdyż chora stale skarżyła się na silne bóle głowy występujące w okolicach oczodołów. Po zwolnieniu ze szpitala, gdy bóle nie tylko że nie ustępowały, ale przeciwnie stale się potęgowały Evelyn Plattu zwróciła się w Tulonie o poradę do młodego lekarza dr Laurenta Pedinielli, który polecił jej bezzwłocznie dokonać prześwietlenia głowy.

Latwo można wyobrazić sobie zdumienie lekarza, gdy na kliszy rentgenologicznego zdjęcia głowy chorej dojrzał zarys gwoźdźka długości 8 cm, którego główka znajdowała się w odległości kilkunastu milimetrów od gałki lewego oka.

Operacja, której dokonania podjął się młody chirurg, była niezwykle trudna, gdyż w każdej chwili groziło uszkodzenie kory mózgowej lub gałki ocznej. Operacja trwała 1,5 godz. i zakończyła się pomyślnie.

Jak się okazuje gwoźdź dostał się do czaszki uszkodzonej podczas wybuchu, (sz)



NAROD fiński z uznaniem i zadowoleniem przyjął wiadomość o zrzeczeniu się przez ZSRR swej bazy w Porkkala-Udd.

Na zdjęciu: mieszkańcy Helsinek kupują nadzwyczajnie wydanie gazet zawierających komunikat o wynikach rokowań między Zw. Radzieckim i Finlandią. Fot. CAF

Uroczysta inauguracja Tygodnia Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej w CSR

PRAGA

UROCZYSTA akademii w Teatrze im. Smetany w Pradze zainaugurowała 22 września Tydzień Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej. Referat o tradycjach przyjaźni czechosłowacko-polskiej wygłosił minister szkolnictwa F. Kabuda.

W imieniu narodu polskiego powitał masy pracujące Czechosłowacy, szef delegacji polskiej, sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego J. Kalinowski.

Tydzień Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej został zainaugurowany uroczystością również w innych miastach Czechosłowacji.

Serdecznie witani przez mieszkańców Krakowa żołnierze powrócili z obozów letnich

W CZORAJ mieszkańcy Krakowa serdecznie witali żołnierzy Wojska Polskiego powracających z obozów letnich.

Udekorowanymi ulicami miasta żołnierze przeszli na ul. Basztową. W zwanym szyku, sprężystym krokiem maszerowały oddziały Ludowego Wojska Polskiego przed trybuną, ustawioną naprzeciw Barbakanu. Krakowianie rzucali żołnierzom wiązki kwiatów. Po skończonym przemarszu żołnierze i przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego zgromadzili się na Rynku, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości.

Do przemówień, przodownicy wyszkolenia wojskowego i politycznego otrzymali cenne nagrody ufundowane przez społeczeństwo Krakowa.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne.



W królestwie żubrów

Puszcza Niepołomska to jeden z rezerwatów, w którym żubry żyją w wolności, w warunkach zbliżonych do naturalnych. Rezerwat obejmuje przeszło 50 ha. Stado żubrów stale się powiększa. Ostatnio np. przybyła na świat piękna cieliczka.

Na zdjęciu: dokarmianie żubrów. Fot. CAF

Krakowscy ludzie pracy odpowiadają na apel CRZZ

Płyną meldunki o podejmowaniu zobowiązań wykonania zadań ostatniego roku planu 6-letniego

i pomyślnego startu do nowej 5-latk

KĄDZY dzień przynosi nowe meldunki o zobowiązaniach, podejmowanych przez załogi fabryki ziemi krakowskiej. Zobowiązania te stanowią odpowiedź na apel CRZZ, wzywający robotników, inżynierów, majstrów i brigadystów do przedterminowej realizacji zadań ostatniego roku planu 6-letniego.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE

WIELE cennych zobowiązań padło na uroczystej masowce odbytej w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych. M. in. załoga wydziału ampułczarni wykona plan ilościowy i wartościowy IV kwartału w 101 proc. Załoga warsztatów mechanicznych do końca br. wykona 7 remontów ponadplanowych, nie objętych umową, a pracownicy kotłowni, zaoszczędzą w IV kwartale dodatkowo 150 ton węgla.

ZAKŁADY WYTWORCZE PODZESPOŁÓW TELEKOMUNIKACYJNYCH

W ZMOŻONYM czynnem produkcyjnym odpowiedziała na apel CRZZ pracownicy ZWPT.

Wartościowy plan IV kwartału wykonają oni w 102 proc. Zadania roczne zakończą 9 grudnia br., a koszt produkcji obniżą o 0,1 proc.

W KOPALNIACH „SIERSZA” I „BIERUT”

GÓRNICZY kopalni „Siersza” postanowili wykonać plan 6-letni do 12 listopada i wydobyć dodatkowo 170 tys. ton węgla. Osiągną to m. in. dzięki wprowadzeniu nowych maszyn i racjonalnemu ich wykorzystaniu.

W kopalni „Siersza” zastosowana zostanie po raz pierwszy w zagłębiu

krakowskim metoda hydraulicznego urabiania węgla.

Dyrekcja kopalni zobowiązała się przekazać górnikom w tym roku dom towarowy, cztery bloki mieszkalne o ponad 150 izbach i wyremontować blisko 230 izb mieszkalnych.

Wartościowe zobowiązania podjęli także górnicy kopalni „Bierut”. Postanowili oni począwszy od 1 października wydobywać codziennie o 240 ton węgla więcej niż przewiduje plan dzienny. W efekcie będą mogli wydobyć ponad plan kwartałny 21.107 ton węgla, wykonując roczny plan do 20 grudnia. Podjęte zobowiązania przeznaczyli się również do przedterminowej realizacji zadań planu 6-letniego, który załoga postanowiła wykonać do dnia 2 grudnia, wydobywając dodatkowo ponad 62 tys. ton węgla.

Sezon jesiennie-zimowy pod znakiem flauszu i jodełki

Co ma na składzie G.O.?

(Dalekopisem z Łodzi)

TAK się już przyzwyczailiśmy, że na wszelkiego rodzaju wystawach i rękawic mody demonstruje się ładne materiały i modne fasony, których potem brak na rynku, że wolimy podawać do wiadomości ogółu jaką odzież nosić będziemy w nadchodzącym sezonie jesiennie-zimowym jedynie na podstawie tego co Centrala Odzieżowa posiada już w magazynach.

Ogólnie biorąc w nadchodzącym sezonie jesiennie-zimowym panować będzie flausz i niesmiertelna, lecz nadal poszukiwana jodełka w różnych wariantach a więc szeroka, w rękawiczki z kolorową nitką itp.

Jeżeli chodzi o nowości to będzie ich kilka. A więc przede wszystkim dyplomatki — płaszczki męskie z tkanin ciemnych, jednorzędowe z krytymi guzikami w kolorze granatowym, brązowym i marenego.

Po raz pierwszy ukazały się w sprężystym płaszczku męskim z flauszu wysokoprocenowego (60-70 proc.) w kolorze jasnym, beż i brązowym. Będą to płaszczki sportowe z szerokimi kłapami i nakładanymi kieszeniami.

Modne są nadal płaszczki damskie z flauszu 60-70 proc. na watałinie z kołnierzykami futrzanymi i bez kołnierzy. Wykonano też z tego materiału w kolorach beż, czerwonym, niebieskim do granatu płaszczki dla dziewcząt. Będą to reglany z paskiem.

(Dalszy ciąg na str. 2)

11-letni chłopczyk wygrał trudny konkurs hipiczny w Nowym Sączu i dostał w nagrodę piękne ostrogi

WIELKIE zainteresowanie wzbudził w Nowym Sączu pierwszy w tym mieście konkurs hipiczny, zorganizowany przez sekcję jeździecką LZS Okocim. Najtrudniejszą konkurencją — bieg przez 12 przeszkód wykonało bezbłędnie dwóch jeźdźców: masztalerz Jan Duch ze stajni Okocim oraz 11-letni członek powstałej przed pół rokiem sekcji jeździeckiej LZS Okocim, Mirosław Szefer.

W zarządzonej dla zdobycia I miejsca rozgrywek zwyciężył młodzik jeździec — otrzymując w nagrodę, oprócz serdecznych oklasków widzów, ładną parę ostróg, którą wręczył mu w podarunku jeden z obecnych na konkursie miłośników sportu jeździeckiego.

Mirosław Szefer, który na swojej rasowej klaczy angielskiej „Ampulka” startować będzie w najbliższą niedzielę w Rzeszowie, w eliminacjach do mistrzostw jeździeckich Polak rozpoczął naukę jazdy konnej na... osiołku.

Projekt utworzenia operetki w Nowej Hucie

Kierownictwo Zakładowego Domu Kultury w Nowej Hucie myśli o stworzeniu jakiegoś teatru muzycznego.

Czy i kiedy spodziewać się można pierwszej premiery — na razie trudno powiedzieć. W każdym razie jest już inicjatywa, zapal i sala. Brak tylko funduszy, które uzależnione są od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników.

Mamy jednak nadzieję, że w tym wypadku Zarząd Główny ZZH nie zawiedzie nadziei mieszkańców Nowej Huty. (paw)

Dziś pierwszy występ Teatru Popular „Brasileiro”



DZIŚ w Hali Gwardii o godzinie 12 zagrzmią murzyńskie tamtany, w takt rumbi, samby, batu-cada zatańczą czar ni i biali tancerze. Przy akompaniamencie violi i grzechotek popłyną urzekające, egzotyczne piosenki, a scenki choreograficzne i tańce religijne ukaza nam cząstkę tej Brazylii, która żyje w piosenkach i tańcach swojego ludu.

Murzyński teatr z Brazylii „Teatro Popular Brasileiro”, pod dyktando Solano Trindade, którego występy w Polsce od czasu Festiwalu cieszą się olbrzymim powodzeniem, po przedstawieniach w wielu miastach naszego kraju, dotarli wreszcie do Krakowa.

Szczęśliwcy, którym udało się nabyć bilet na dzisiejszą imprezę w Hali Gwardii, zobacz jak wygląda taniec poszukiwaczy diamentów, jak się tańczy sambę Noel Rosa i na pewno nie pożałują braw uroczym pieśniarce Cleusa de Castro za usłyszenie w jej wykonaniu piosenki.

Następnie przedstawienie artystów brazylijskich odbędzie się jutro o godz. 19 również w Hali Gwardii. Na zdjęciu: egzotyczna tancerka w charakterystycznym tańcu religijnym Murzynów stanu Bahii. (Foto W. Liksa)

Podstawowym zadaniem w obecnych warunkach jest zaprzestanie wyścigu zbrojeń

Fragmenty przemówienia ministra W. M. Mołotowa na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK

W Dniu 23 września na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej, minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Rada Ministrów NRD

przedstawia Izbie Ludowej do ratyfikacji układ zawarty z rządem ZSRR

BERLIN

JAK podaje agencja ADN, 22 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów NRD. Na posiedzeniu tym delegacja rządowa NRD, która powróciła z Moskwy, złożyła sprawozdanie z przebiegu rokowań moskiewskich.

Rada Ministrów zaaprobowała rozmowy delegacji rządowej i zawarła przez nią porozumienie z rządem ZSRR. Rada Ministrów postanowiła układ o stosunkach między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Radzieckim, podpisany 20 września 1955 r. w Moskwie, przedstawić do ratyfikacji Izbie Ludowej NRD.

Przed sezonem jesienno-zimowym

(Dokończenie ze str. 1)

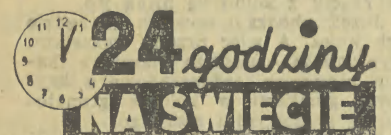
Wreszcie ostatnia nowość nie dotyczy już ciężkiej konfekcji a bielej. Na rynku ukazała się dość pokaźna ilość koszul męskich o różnych fasonach kołnierzyków. Są to koszule popielinowe, drukowane i flanelowe.

— Czego przemysł nie wykonał a obcał, zapytujemy C. O.?

Nie będzie wiosennych kurtek męskich na podpince z powodu trudności w wykonaniu podpiniek. Nie dostarczono również welnianych żakietów damskich w modne kraty ani jedwabnych bluzek damskich do kostiumów.

Jesienki męskie w jodełkę dostarczono przeważnie w odcieniach jasnych, rezygnując z ciemnych materiałów. Jodełki będą szerokie z rękawem przepiętym nitkami o kolorze szarym i beżowym. Płaszczki jesienne dla pań z tej samej tkaniny zostały wyprodukowane z kołnierami futrzanymi i bez.

By pokryć pewne braki w zaopatrzeniu w płaszcze deszczowe z tkaniny popielinowej rzucił się na rynek duży ilości deszczowców z folii, przy czym rozpoczęto już produkcję foli matowej na wzór zagranicy.



* W czwartek, 22 bm. przybył do Pekinu na dwumiesięczne występy gościnne w Chińskiej Republice Ludowej Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Zespołowi polskiemu zgłoszono owoce powitania.

* Na wyspie Barbados (Antyle Brytyjskie) wskutek szalejącego huraganu zawalił się kościół, grzebiąc 10 osób, które szukały w nim schronienia. Około tysiąca osób pozostało bez dachu nad głową.

* Grecki minister spraw zagranicznych Stefanopoulos zwrócił się do Zgromadzenia Ogólnego NZ z apelem o rozpatrzenie sprawy Cypru, zaznaczając, iż kryje ona w sobie poważne niebezpieczeństwo ostrego kryzysu we wschodniej strefie Morza Śródziemnego.

* Delegacja parlamentarzystów Luksemburga uda się 3 października na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR do Moskwy.

* Jak donosi agencja Reutersa Pakistan przyłączył się oficjalnie do podpisanego w Bagdadzie w lutym br. turecko-irackiego paktu obronnego, składając 23 bm. dokumenty ratyfikacyjne.

* W północnej Ameryce zanotowano opady śnieżne i mrozy. W Colorado mrozy dochodzą do 13 stopni. Mrozy zanotowano również w stanach Nevoming i Waszyngton.

Większe wygrane Loterii Pieniężnej

W 4 DNIU pierwszego rzutu 14 Krajowej Loterii Pieniężnej padły następujące wygrane:
zł 10.000 — nr nr 15019, 55162, 59535, 73354, 89184, 103735.
zł 5.000 — nr nr 13753, 35991, 43528, 51832, 75874, 81807, 90165, 96037, 97899, 116087.
zł 2.000 — nr nr 2367, 6225, 6391, 8450, 21903, 21988, 23395, 32768, 53161, 54901, 57593, 58073, 71834, 75216, 77096, 93282, 95401, 99720, 100556, 102831, 102832.
Ponadto wylosowano 71 wygranych po 1.000 zł.

SPECYFICZNE CECHY OBECNEJ SYTUACJI

WYDARZENIA ostatniego okresu wykazują, że w sytuacji między narodowej nastąpiły zmiany sprzyjające złagodzeniu napięcia w stosunkach między państwami.

Wydarzenia te potwierdziły, że za pewnienia bezpieczeństwa tych lub innych państw — podobnie jak bezpieczeństwa międzynarodowego jako całości — trzeba szukać nie na drodze tworzenia ugrupowań wojskowych i kontynuowania „zimnej wojny”, lecz na drodze wspólnych wysiłków wszystkich państw — zarówno wielkich jak i małych — w kierunku utrwalenia powszechnego pokoju.

Najbardziej doniosłym wydarzeniem międzynarodowym ostatniego okresu była genewska konferencja szefów rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Znaczenie konferencji genewskiej polega na tym, że czelowi meżowie stanu stwierdzili na niej wyraźnie, iż ich rządy dolażą staran i będą dążyły do tego, aby narody uwolnione zostały od obawy nowej wojny.

Konferencja genewska nie jest przypadkowym wydarzeniem. Przygotowała ją określony bieg wydarzeń w ostatnich czasach. Stała się ona możliwa, ponieważ okrzepły siły pokoju i postępu społecznego.

Odbyła w Genewie konferencja była wyrazem głębokich przemian w świadomości narodów, które przejawiały się coraz bardziej zdecydowaną wolą obrony pokoju, niedopuszczenia do tego, aby pożar wojny znowu ogarnął świat za wszystkich wynikających z tego ciężkich następstwami dla wielu, wielu milionów ludzi. Ktoż dziś nie wie, że ruch narodów w obronie pokoju, ruch, który tak się rozwinął w ostatnich latach, stał się potężnym czynnikiem umocnienia pokoju światowego.

Nie ma dziś potrzeby mówić o innych ważnych wydarzeniach międzynarodowych, które przyczyniły się do złagodzenia napięcia. Pozytywne znaczenie, jakie miała w rozwoju tych wydarzeń pokojowa polityka Związku Radzieckiego i niektórych innych państw, jest dobrze znane.

Po drugiej wojnie światowej głębokie zmiany zeszły nie tylko w Europie, lecz i w Azji. Niemalże wagi wydarzenia następują też w Afryce. Sądze, że wszyscy możemy jedynie życzyć narodom Azji, jak również narodom Afryki, które wkroczyły na drogę niezależnego rozwoju, w tym także narodom Bliskiego i Środkowego Wschodu, walczącym konsekwentnie i mężnie o swą niezawisłość — wszelkich sukcesów na tej drodze.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to był on i pozostanie konsekwentnym bojownikiem o sprawę o pokój i postępu. Narody broniące swej niezawisłości i wolności, broniące interesów pokoju między narodami, zawsze spotykać się będą z jego stroną z całkowitą i aktywną sym patią.

Wiadomo, że w ostatnich latach wzrosło jego znaczenie dążenie do rozszerzenia handlu i innych kontaktów ekonomicznych oraz do usunięcia istniejącej dyskryminacji w dziedzinie handlu między Zachodem a Wschodem.

Rozszerzył się kontakt między politycznymi, naukowymi i gospodarczymi kółami różnych krajów, między przedstawicielami ich społeczeństw.

Pragnąłbym zwrócić też uwagę na pozytywną rolę, jaką odegrała znana deklaracja Rady Najwyższej ZSRR, uchwalona 9 lutego br.

Niezbyt jeszcze dawno w wielu państwach prace związane z wykorzystaniem energii atomowej otoczone były tajemnicą. Również w tym znalazła wyraz nieufność, jaka istnieje w stosunkach między państwami. I leży stwierdzić, że obecnie sytuacja zmieniła się w sposób istotny.

Nie ulga wątpliwości, że konferencja uczonych w Genewie wniosła wielki wkład do sprawy współpracy międzynarodowej na polu pokojowego zastosowania energii atomowej i była ważnym czynnikiem dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego. Ze swej strony Związek Radziecki zamierza coraz bardziej rozwijać współpracę z innymi krajami w dziedzinie szerszego wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych.

Wypadnie nam przez wyćwiczyć jeszcze niemało uprzedzeń i barier w marszu naprzód. Mówi się na przykład wciąż jeszcze o tzw. „satelitach”. Gdy jednak chce się to mówić o narodach Europy wschodniej, to

PODSTAWOWE ZADANIE — ZAPRZESTANIE WYŚCIGU ZBROJEŃ

W OBECNYCH warunkach za podstawowe zadanie należy uznać zaprzestanie wyścigu zbrojeń. Wiadomo, że wyścig zbrojeń, zwłaszcza w ciągu ostatnich lat, przybrał niebywale rozmiary. Zwiększa się nieustannie ilość tzw. zbrojeń zwykłych.

Zwiększa się także ilość produkowanej broni atomowej i wodnorodowej, która jednocześnie staje się coraz bardziej niszczycielska i niebezpieczna. Wydatki wojskowe państw wzrosły do niesłychanych rozmiarów, co spada ciężkim brzemieniem na barki ludności pracującej.

Sytuacja taka nie może trwać. Trzeba, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych wypowiedziała się przeciwko wyścigowi zbrojeń, za redukcją zbrojeń, za zakazem broni atomowej i wodnorodowej, za usunięciem groźby nowej wojny.

Celem tym odpowiada propozycja rządu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny. Rząd radziecki złożył odpowiedni projekt propozycji w tej sprawie do Komisji Rozbrojeniowej w dniu 10 maja br. Tekst tej propozycji został wczoraj włączony wszystkim uczestnikom obecnej sesji.

Najważniejszą częścią propozycji radzieckich stanowią zasady, które mogłyby stać się podstawą międzynarodowej konwencji w sprawie re-

Sezon w Swoszowicach przez cały październik

We wrześniu i w październiku trwa jeszcze pełny sezon w Swoszowickich Zakładach Zdrojowych. W miesiącach tych członkowie Związków Zawodowych i ich rodziny będą mogli korzystać przy opłacie zabiegów z 90 proc. zniżki.

W związku z pokaźną ilością kuracjuszy apelujemy do Krakowskiej Ekspozytury PKS o przydzielenie dodatkowego autobusu od godz. 13 do 18. (Stan)

Poniósł wilk razy kilka...

— Anim się oglądał, już było po wszystkim. Ogromny basior wypadł z zaganką, zdławił owcę za gardziel, zarzucił na grzbiet jak worek i — do lasu. Krzyżałem, machałem kijem — gdzie tam! Przepadł bez śladu.

Baca z Łapsz. Niżnych ma jeszcze w oczach ten obraz. Opowiada z takim przejęciem, że mimo woli ogładamy się, czy za którym smreczkiem nie czył się przypadkiem drapieżnik... Ale polonina tchnie ciszą i spokojem. Po lewej biały gróń Trzech Koron, w dali kontur Tatrzańskich. Pobrzeczając dzwoneczkami, równym szeregiem postępuję za bacą kierdel owiec.

O podobnych owczych tragediach słyszyny co chwila. Ludzie z Niedzicy i Łapsz, chłopcy z nagonki opowiadają o tym, że wilki zabrały około 20 owiec. I pomyśleć, że jeszcze parę lat temu, nikt w Nowotaraskim o nich nie słyszał!

Opowiadania te są właściwie jedynym śladem, na jaki natrafiamy podczas niedzielnej obławy, zorganizowanej przez Rejon Łasów Państwowych oraz Woj. Radę Łowiecką w Krakowie. Powiedzmy od razu: obława, która nie przyniosła konkretnych wyników. Przecież stu krakowskich myśliwych stanęło do akcji. Także ludność miejscowa zgłosiła dobrowolnie swój udział w nagonce. Cztery ekipy wyruszyły rano w lasy Niedzicy, Fałszytna oraz Łapsz Niżnych i Wyżnych. Wszystko na próżno. Nie padł ani jeden strzał, nie widziano ani jednego wilka.

Michał Korociński, komisarz do walki z wilkami zdaje sobie sprawę z trudności, jakie nasuwają się podczas tępienia tych szkodliwych drapieżników. Niesłychanie żarłoczne i ruchliwe w ciągu nocy mogą przebiec 50 km), wyrządzają szkody nie tylko w owcach, lecz również w zwierzyźnie płowej. Nic więc dziwnego, że wydano im walkę w całym kraju.

Latem, na „czarnej stopie”, sprawa jest bardzo ciężka. — Nasze szanse wrośnie zimą — mówi komisarz Korociński. — „białej stopie” można wytopione rezerwy otoczyć sznurami z kolorowymi galgankami, których te rabusie tak bardzo się boją.

Zatem — czekamy na pierwszy śnieg. Może sprawdzi się stare myślowskie przysłowie „nosił wilk razy kilka, poniesi i wilka”.

M. RUDZIŃSKI

dukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Nowe propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i wodnorodowej są ważnym krokiem w kierunku dalszego zbliżenia stanowisk Związku Radzieckiego i mocarstw zachodnich w sprawie rozbrojenia.

Rząd radziecki wyraził jednocześnie gotowość przestudowania z całą powagą również innych propozycji w tej doniosłej kwestii.

W związku z tym należy wspomnieć o znanej propozycji prezydenta Eisenhowera w sprawie wymiany informacji i w sprawie zdjęć lotniczych. Trzeba przyznać, że propozycja prezydenta Eisenhowera jest bardzo ważna. Uważamy ją za szczerą pragnienie przyczynienia się do rozwiązania doniosłego problemu międzynarodowej kontroli i inspekcji. Właśnie wychodząc z tego założenia studiuje my te propozycje i jej poszczególne aspekty.

Nie można jednak pominąć milczeniem onegdajszego oświadczenia szefa delegacji Stanów Zjednoczonych. Oświadczył on mianowicie, że „redukcja zbrojeń jest w istocie rzeczy niemożliwa do osiągnięcia”. Oświadczenie to stawia pod znakiem zapytania pracę Komisji Rozbrojeniowej, stworzonej przez Zgromadzenie Ogólne.

Wychodząc z założenia, że wszelkie kroki państw w kierunku położenia kresu wyścigowi zbrojeń oraz redukcji sił zbrojnych mają doniosłe znaczenie dla dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia zaufania między państwami, — rząd radziecki postanowił zredukować do 15 grudnia 1955 r. liczebność radzieckich sił zbrojnych o 640.000 ludzi. Nie jest to już tylko życzenie. tylko projekt, lecz konkretne zapożyczkowanie realizacji zadania znacznej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych — jeśli chodzi o Związek Radziecki.

Delegacja radziecka wyraża nadzieję, że również inne państwa rozporządzające znacznymi siłami zbrojnymi ze swej strony wykażą dobrą wolę i dokonają redukcji swych sił zbrojnych, nie oczekując osiągnięcia porozumienia w sprawie zawarcia odpowiedniej konwencji międzynarodowej.

Wiadomo także powszechnie, że jedną z głównych przyczyn napięcia międzynarodowego jest istnienie baz wojskowych na obcych terytoriach.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to miał on do niedawna dwie bazy wojskowe poza swoimi granicami. Jedną z tych baz był wspólnie używany przez ZSRR i Chiną Republikę Ludową Port-Artur. Drugą radziecką bazą wojskową była baza w Porkkala-Udd na terytorium Finlandii.

Z dwóch baz, jakie Związek Radziecki miał — na mocy odpowiednich układów — poza swoimi granicami, jedna została już zlikwidowana przed kilkoma miesiącami, a druga i ostatnia będzie zlikwidowana w ciągu bieżącego roku.

Związek Radziecki nie będzie miał żadnej bazy wojskowej na terytorium innych państw. Rząd radziecki podjął te kroki w celu dalszej poprawy stosunków międzynarodowych i utrwalenia zaufania między państwami.

Rząd radziecki przeszedł od słów do czynów. Dlatego też zwracamy się do rządów innych państw, zwłaszcza tych, które mają liczne bazy wojskowe na obcych terytoriach, aby również przystąpiły do ich likwidacji. Nie ulga wątpliwości, że przyczyniłyby się to w znacznym stopniu do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, do utrwalenia zaufania między państwami, do położenia kresu „zimnej wojnie”.

Fragmenty drugiej części przemówienia min. Mołotowa podamy w numerze następnym.

Str. 8

ECHO KRAKOWSKIE

Przemówienie Dullesa

na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK

OD 22 bm. toczy się w Zgromadzeniu Ogólnym NZ debata generalna. W czwartek zabierali głos przedstawiciele Brazylii, USA, Costa Riki, Egiptu i Republiki Dominikańskiej oraz delegaci Ekwadoru i Nowej Zelandii.

Z ramienia delegacji amerykańskiej zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles. Wyraził on pogląd, że powinna się odbyć specjalna konferencja poświęcona zagadnieniu rewizji Karty Narodów Zjednoczonych — przede wszystkim w celu rozpatrzenia kwestii stosowania prawa weta, które to prawo było dotychczas — jego zdaniem — „nadużywane”.

Przyjmując główne wydarzenia międzynarodowe z okresu od zakończenia IX Sesji sekretarz stanu USA poruszył przede wszystkim sprawę Niemiec. Sekretarz stanu USA dał przy tym do zrozumienia, że zjednoczone w przyszłości Niemcy powinny wejść do NATO. Istnieją — mówił Dulles — kraje, które twierdzą, że zjednoczone Niemcy w ramach NATO zagrażałyby im nawet w tym wypadku, gdyby stały się uczestnikami zachodnio-europejskich układów dotyczących „ograniczenia, kontroli i integracji sił zbrojnych”. W związku z tym, według zapowiedzi Dullesa, mocarstwa zachodnie „gotowe są wystąpić z pewnym planem ogólnym w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, który udzieliłby Związkowi Radzieckiemu dodatkowych gwarancji”. Dulles sądzi, że nadarzy się w ten sposób „niezwykła okazja”, z której mogłaby skorzystać zbliżająca się konferencja ministrów spraw zagranicznych.

Przechodząc do zagadnień azjatyckich Dulles wychwalał pakt SEATO jako rzekomy czynnik „wzmocnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i zapieczenia współpracy między państwami Zachodu i Azji”. Co się tyczy Chin, to sekretarz stanu USA oświadczył, że w tej strefie „sytuacja jest nieco mniej niebezpieczna aniżeli była”.

Następnie Dulles podkreślił znaczne postępy osiągnięte w międzynarodowych rozmowach na temat pokojowego wykorzystania energii atomowej. Zapowiedział on, że Stany Zjednoczone zapropnują zwolnienie za trzy lata nowej konferencji poświęconej temu zagadnieniu na wzór tej, która odbyła się ostatnio z dużym sukcesem w Genewie.

Mówiąc o problemie redukcji zbrojeń Dulles położył główny nacisk na inicjatywę Eisenhowera w sprawie wzajemnej inspekcji lotniczej między ZSRR a USA, wyrażając pogląd, że zgoda na taką inspekcję utorowała-

by drogę do dalszych kroków w kierunku rozbrojenia.

W koncowej części przemówienia Dulles wyraził pragnienie, by utrzymał się „duch Genewy” w interesie całego świata.

WIECZOREM, 22 bm. Komisja Ogólna zakończyła dyskusję nad porządkiem dziennym sesji, który przedstawia do zatwierdzenia Zgromadzeniu Ogólnemu.

M. in. omawiana była sprawa postawienia na porządku dziennym sesji Zgromadzenia Ogólnego kwestii Algieru. Delegaci Egiptu, Iraku, Syjamu, Indii i Pakistanu, w imieniu 14 krajów Azji i Afryki, które wystąpiły z wnioskiem rozpatrzenia tej kwestii na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, zwracali uwagę na niepokojącą sytuację w Algierze, powstałą w wyniku posunięć rządu francuskiego. Podkreślali oni, że sytuacja w Algierze zagrażała się i domagali się włączenia tej kwestii do porządku obrad.

W sprawie Algieru zabrał również głos delegat Związku Radzieckiego W. W. Kuzniecow.

— Uważamy — powiedział on — że, podobnie jak w kwestii Maroka, ONZ nie może przejść do porządku dziennego nad wydarzeniami w Algierze. Zgromadzenie Ogólne powinno rozpatrzyć zagadnienie Algieru, aby przyczynić się — zgodnie z zasadami Karti NZ — do pokojowego rozwiązywania tego problemu, uwzględniając prawa stron zainteresowanych.

Delegaci Francji, Anglii, USA i Nowej Zelandii wypowiedzieli się przeciwko postawieniu tego zagadnienia na porządku dziennym sesji.

Komisja Ogólna 6 głosami odrzuciła wniosek 14 państw Azji i Afryki, które domagały się włączenia kwestii Algieru do porządku dziennego sesji.

Motorniczy-pijak sprawca katastrofy

tramwajowej w Warszawie skazany na 12 lat więzienia

NA 12 lat więzienia skazał sąd wojewódzki w Warszawie Zbigniewa Liwskiego, motorniczego-pijaka, który spowodował w dn. 15 lipca br. katastrofę tramwajową przy tunelu trasy W-Z, w wyniku której około 50 osób uległo obrażeniom oraz zostały rozbite 4 wozy tramwajowe.

Liwski w czasie służby wypił wraz z dwoma kompanami 3/4 litra wódki. Oszolomiony alkoholem miał opóźnioną reakcję i złą ocenę odległości. Zamiast w myśl przepisów zmniejszyć w tunelu szybkość jazdy do 10 km, prowadził wóz z szybkością 40 km a zaczął hamować dopiero w odległości 40 m przed przystankiem.

Liwski jest z zawodu kierowcą samochodowym i wiedział, że jest mu powierzona opieka nad życiem wielu pasażerów. Sąd podkreślił wyjątkową szkodliwość czynu oskarżonego, który zdawał sobie sprawę, że pijak wódki w czasie pracy lekceważy podstawowe zasady bezpieczeństwa pasażerów.

Góralskie gęśliki ze stuletniego drzewa

W CHOCHOŁOWIE mieszka i pracuje jeden z bardzo zdolnych artystów ludowych, Wojciech Blaszk. Rzeźbi on w drzewie różne szkatułki i figurki.

Ostatnią jego pracą, której poświęcił wiele czasu są gęśliki góralskie (skrzypce), sporządzone ze stuletniego drzewa. Zakończona ozdoba główką, wyglądająca bardzo pięknie. Część dolna i boki wykonane są z jowora.

Wartość swoją okazała, gdy Wojciech Blaszk wykona je całkowicie. (aż)

ECHO NOWEJ HUTY

UCZA SIĘ JEZYKA ROSYJSKIEGO

Pięćdziesiąt kursów języka rosyjskiego prowadzonych jest obecnie w Nowej Hucie. Prawie każde przedsiębiorstwo, każdy zakład pracy albo już zorganizował, albo organizuje takie kursy.

Gdzie najlepiej idzie nauka języka rosyjskiego? — Dyrekcji ZBM NH, w Szpitalu Miejskim, w Technikum Zawodowym, Dyrekcji ZBP H i L oraz w Straży Pożarnej. (s)

„DELIKATNY” TRANSPORT

Swego rodzaju „usprawnienie” zastosowali dnia 14 bm. pracownicy, zatrudnieni przy wykończaniu bloków w osiedlu A-11. Aby przyspieszyć zakończenie dnia roboczego, zrzucali z okien IV piętra deski, narzędzia i matę-

BUDUJE SIĘ OŚRODEK SZKOLENIOWY

W osiedlu B-1 znajduje się ośrodek szkolnictwa zawodowego, który obejmuje 3 szkoły: Szkołę Przysposobienia Zawodowego, Zasadniczą Szkołę Zawodową CUSZ (prowadzącą kilka specjalizacji) oraz Technikum Zawodowe dla pracujących. Przy ośrodku znajduje się zespół internatów na 1.600 miejsc i centralna stółkwa.

W budowie znajdują się nowoczesne warsztaty szkolne oraz budynek Technikum Hutniczego. Brak dokumentacji technicznej opóźnia tempo prac i nie pozwala na oddanie do użytku nowych obiektów w planowanym terminie. (aż)

ZESZPECYONY PLAC CENTRALNY

Wokół pl. Centralnego ustawiono duże tablice, poświęcone pomysłom racjonalizatorskim, opracowanym przez budowniczych Nowej Huty. Budzą one „podziw”, zwłaszcza

cza wśród zwiedzających Nową Hutę uczestników wycieczek polskich i zagranicznych. Każdy z nich nie może powstrzymać okrzyku: „A ktoż wpadł na pomysł, żeby tak straszliwie oszczędzić plac?”

Rzeczywiście, to bardzo ciekawe: kto wpadł na ten pomysł? (p)

CEL — KŁOZ LATARNIA...

„Repertuar” wyczynów chuligańskich w Nowej Hucie wzbogacił się ostatnio o pewien nowy pomysł. Podchmieleni celują z wyżyn balkonów okien na piętrach budynków pustymi butelkami po winie lub wódce w klasie i żarówkę latarni ulicznych.

Hotelowi i dozorczy, nie omylając się w każdym takim wypadku proszą o interwencję funkcjonariuszy MO. Instalacje oświetlenia ulicznego są rzeczą tak ważną i kosztowną, że warto przypomnieć o tym niszczycielom przy pomocy sankcji karnych. (fr)

Likwidacja przerostów w administracji NIE JEST „SPRAWĄ DLA WTajemniczonych“

ani okazją do mechanicznych »zarządzeń«

O występujących tu i ówdzie
szkodliwych tendencjach
przy realizacji doniosłej
uchwały rządu

Napisał Bronisław Troński

„W Państwowej Komisji Etatów pokazali mi kopię listu adresowanego do Krakowskich Zakładów Sądowych na ręce dyr. Grzybowski. Treść listu jest mniej więcej taka: przesyłać 40 nazwisk osób do zwolnienia. Podpis: mgr. inż. Paweł Nowak. Nadawca: Centralny Zarząd Przemysłu Nieorganicznego.“

„Dyrektor jednej z fabryk w Będzinie chciał zwolnić z administracji wszystkich pracowników umysłowych z awansu społecznego.“

Dwa drastyczne przykłady wybrane z wielu innych. Ale nie tylko o nie chodzi. Sprawa jest bardziej ogólna, znacznie większej wagi.

Wystawa
„10 lat
Polski Ludowej“
w Kijowie

W ZWIĄZKU z Miesiącem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej została otwarta w Kijowie wystawa poświęcona rozwojowi Polski Ludowej. Bogato ilustrowane gabloty obrazują życie w dawnej i obecnej Polsce, wskazują na przyjaźń, jaką łączy naród polski i naród zamieszkujący ziemię radziecką. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się plany, mówiące o rozwoju polskiej kultury. (gaz)

Śladem krytyki prasowej

Tartak w Krzyżu
nie będzie uruchomiony

N A NASZA notatkę w sprawie uruchomienia tartaku w Krzyżu pod Tarnowem, otrzymaliśmy odpowiedź Ministerstwa Leśnictwa.

Jak wynika z wyjaśnienia, tartak został zlikwidowany z powodu małej ilości drewna w okolicy. Ponieważ surowca nie wystarcza dla trzech dalszych tartaków w okolicy Tarnowa, zakład ten nie zostanie uruchomiony.

Zabudowania zostały przekazane Krakowskiemu Przemysłowemu Zjednoczeniu Budowlanemu. Może od niego więc otrzymamy odpowiedź, co zamierza zrobić ze starym tartakiem w Krzyżu?

Dzięki nowym
metodom pracy
wzrosły zarobki
andrychowskich robotników

W ANDRYCHOWSKIEJ Wytwórni Sprzętu Mechanicznego stosuje się metody Franciszka Kłaji w oddziale panewkarni. Dzięki temu, zarobki robotników, którzy podjęli te inicjatywy, wzrosły średnio od 20 do 40 proc.

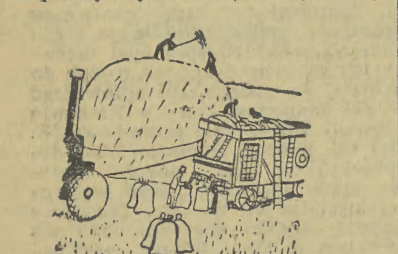
Podobnie powiększyły się płace 24 robotników, pracujących systemem Kolesowa, Jan Kuzma, zarabiający poprzednio 800 zł, otrzymuje obecnie 1.250 zł, a zarobek Mariana Janika wzrósł z 900 do 1.600 zł. (m. b.)

Tygodniowy przekładaniec

Aby było lepiej

NIECZĘSTO w Nowym Sączu bywa taki ruch, jak w dniu otwarcia Powiatowej Wystawy Rolniczej. Od wczesnego ranka, ciągnęły do miasta barwne korowody chłopów, przyodzianych w stroje, regionalne ubiory.

Na wystawie swych osiągnięć, śpieszyli spółdzielcy i indywidualnie pracujący chłopcy z Nowosądeckiego, Limanowskiego i Nowotarskiego. Miasto gościło ponadto delegację czeskich rolników z Bardowa. Nasi sąsiedzi zza południowej granicy — oglądali z wielkim zainteresowaniem ekspozycje wystawowe, a chyba naj-



dłużej zatrzymali się przy pawilonie zootechniki, wyrażając się z uznaniem o naszych osiągnięciach.

W tym uroczystym dniu, wręczono Srebrne Krzyże Zasługi przodującym chłopom, aktywistom komitetu Frontu Narodowego: Marii Jan-

tas z Krużlowej, Annie Krzyżak — posłance na Sejm PRL, Marcinowi Kurzydło. Po części oficjalnej, przystąpiono do zwiedzania sal wystawowych.

Szczególną uwagę zwracał pawilon Frontu Narodowego, obrazujący zdobyte pow. nowosądeckiego na przestrzeni lat jedenastu. Dalej — dział POM, gdzie ustawiono m. in. kombajn zbożowy.

Działanie tej potężnej „maszyny“, która w tym roku pracowała już na polach spółdzielców, objaśniał z zapalem młody kombajner Henryk Myjak z Łacinka. A przynajmniej to z dużą wprawą.

Przyciągały oczy ekspozycje w pawilonach: spółdzielczości, Centrali Na siennej, Leśnictwa i in.

ZAPRASZAJĄ DO PGR

Z PAŃSTWOWEGO Gospodarstwa Rolnego Skoczewo w woj. kosański piszą chłopcy, dawni mieszkańcy wiosek w pow. nowosądeckim, że warto do nich przyjechać i obejrzeć nowe ich gospodarstwa. I nie

Nie ma, oczywiście, jednej ogólnej recepty, jak usprawnić administrację przedsiębiorstwa. Każde poszczególnie wypadki wymaga dokładnego opracowania, w zależności od specyfiki zakładu, jego potrzeb i rodzaju przerostów.

TO NIE JEST TYLKO
DLA WTajemniczonych

ALe... są i poważne wypaczenia, które świadczą o niezrozumieniu przez niektórych działaczy, politycznej i gospodarczej treści tej doniosłej akcji.

W wielu zakładach, nie wytykając palcem, można zauważyć, że dyrekcje skłonne są ukrywać „rezerywy ludzkie“ przykute do biurek. My wiemy, ilu specjalistów zamiast wykonywać pracę, której się nauczyli zajmują się zupełnie czymś innym. Liczne są wypadki, kiedy technicy, agronomowie, absolwenci szkół rolniczych, ślusarze parowozowni, czy tokarze pełnią niezwiązane z ich kwalifikacjami funkcje biurowe. Mamy również niemało niewykwalifikowanych pracowników, którzy w ten, czy inny sposób dostali się do administracji przedsiębiorstwa i po prostu wykonują pracę, której niekiedy w ogóle są niepotrzebni, albo też mogą być skomasowane z innymi.

Nam chodzi o to, aby na odpowiednim stanowisku był człowiek odpowiedzialny do tego przygotowany i aby tych stanowisk było tyle, ile niezbędnie potrzeba.

I dlatego z gruntu fałszywe jest np. stanowisko sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w kopalni „Ludwik“ — który już z góry zastrzegł: „nie ma u nas ludzi zbędnych w administracji“. A tenże sam sekretarz niewątpliwie wie, że w biurze aż 7 ludzi przepisuje tylko karty robocze, doręczane im przez sztygarów.

Niektóre komisje robią wokół swej pracy zmierną pracę, likwidując administrację, „zagadnienie tylko dla wtajemniczonych“. Należy z całą mocą podkreślić, że wnioski komisji dotyczące usprawnień, komasacji różnych ogniw, likwidacji etatów — nie mogą być „konspirowane“ przed ogółem robotników. Muszą one być przedstawiane na wydziałach i oddziałach, żeby się wszyscy mogli wypowiedzieć, żeby mogli wyrazić swoją opinię i ewentualnie skorygować i ulepszyć postanowienia komisji.

Pozwoli to zapobiec zdarzającym się wypadkom, że przy redukcji etatów znajdują czasami odbicie szkodliwe tendencje niektórych działaczy gospodarczych, ażeby zwolnić pewnych pracowników, tylko dlatego, że „im się nie podobają“, lub, że mają, jak mówią „ogony polityczne“ itp.

Z MYŚLIĄ O LUDZIACH
I GOSPODARCE

LICZNE rozmowy i obserwacje, które przeprowadziłem, potwierdziły również fakt, że są działacze gospodarczy, którzy nie myślą o usprawnieniu administracji, o zwiększeniu jej operatywności i celowości działania, a dają jedynie do zwolnienia kilku etatów. Prawda, niekiedy i to jest potrzebne, gdy organizacja administracji jest w zasadzie dobra, a tylko poszczególne jej komórki mają za wielu pracowników. Trzeba to w każdym wypadku robić kolektywnie, po wnikliwej, wyczerpującej analizie przydatności do pracy każdego zatrudnionego.

A więc nie robić tego mechanicznie, nie upraszczać roboty w sposób nader szkodliwy. Ta właśnie lekkożytność, powiedziałbym ostrzej — bezduśność — spowodowała próbę podjęcia decyzji przez beżdzickiego dyrektora — mechanicznego usunięcia pracowników z awansu społecznego o czym wspominałem w wstępie.

A przykład idzie z góry, od niektórych Centralnych Zarządów, które

w sposób nieprzemysłowy, formalny podeszły do zagadnienia. Zły przykład postępowania Centralnego Zarządu Przemysłu Nieorganicznego za cytowałem poprzednio. Ale i w Polskich Zakładach Optycznych pokazywało mi pismo z Centralnego Zarządu, po prostu nakazujące zwolnić kilkadziesiąt osób i basta!

Powiedzmy sobie jasno i wyraźnie. Określenie takiej czy innej liczby osób do przesunięcia z administracji do produkcji nie może być narzucone „z góry“, może tylko wyjść z samego przedsiębiorstwa, i to w wyniku szczegółowej analizy, w wyniku dokładnego przestudiowania sytuacji w zakładzie.

Poczucie odpowiedzialności za właściwą realizację uchwały rządu we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych — jest rzeczą najważniejszą. Tu chodzi o usprawnienie administracji, i o ludzi, którym należy zabezpieczyć pracę. Tu chodzi o głęboką troskę o to, aby wszelkie decyzje były przemysłowe, aby były uzasadnione i sprawiedliwe, aby rozmawiano z ludźmi, którzy przechodzą do produkcji, pomagano im, a nie „spławiano“ piśmiemkiem zawiadamiającym o przeniesieniu.

Ten trudny niewątpliwie problem należy uregulować bez krzywdy dla kogokolwiek, z myślą o ludziach i gospodarce.



Dziewczęta z I i II klasy realizują swoje zobowiązania pomagając w pracy w gospodarstwach indywidualnych.

Pracownicy ZNTK
w Nowym Sączu
ulepszają metody pracy

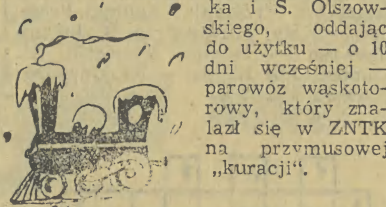
Z inicjatywy mistrza - spawacza A. Myczkowskiego z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, doszło do spotkania spawaczy tych zakładów ze spawaczami pokrewnych zakładów w Poznaniu. Celem tej narady było zapoznanie się z nowosądeckimi pracownikami z nowym sposobem spawania elektrycznego.

Po powrocie z Poznania, A. Myczkowski w porozumieniu z brygadami spawalniczymi W. Hrubego, S. Dobosza, W. Majochy przystąpił do organizowania szkolenia i zaznajamiania z nową metodą tych pracowników, którzy dotychczas spawali tylko acetylenem. Przygotowano w tym celu odpowiednie urządzenia i narzędzia.

Po pokonaniu początkowych trudności pracownicy przekonali się, że elektryczne spawanie pozwala na szybsze wykonywanie planu i uzyskiwanie wyższych zarobków.

Pragnąc systematycznie realizować postanowienia zakładowej umowy zbiorowej, spawacze postanowili w szerszym zakresie stosować system spawania elektrycznego, zwłaszcza przy spawaniu cylindrów. (Koresp. Ale.)

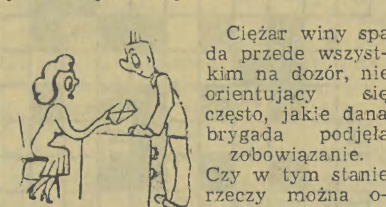
Nie dala na siebie czekać także brygada S. Ryczka i S. Olszowskiego, oddając do użytku — o 10 dni wcześniej — parowóz waskotorowy, który znalazł się w ZNTK na przysmowej „kuracji“.



MOŻE BYĆ LEPIEJ

W SPÓŁZAWODNICTWO o pierwszeństwo nabrało rozmachu, zwłaszcza po V Festiwalu, wśród młodzieży z kopalni „Bierut“. Pięć brygad filarów, sześć warsztatowych i trzy brygady oddziału przerobki mechanicznej przystąpiły do współzawodnictwa. 180, 152, 147 — to procentowe określenie wydajności pracy tych zespołów.

Szkoda jednakże, że nie wszystkie oddziały, zatrudniające młodzież, dołączyły do tego oddziału zrywania. Toteż na plenarnym zebraniu Rady Zakładowej, „wymagając“ ową ospałość. Współzawodnictwo, jak wykazano, traktuje się w tej kopalni jako ogień zupełnie w oderwaniu od procesu produkcji.



Cieciarz winy spa da przede wszystkim na dozór, nie orientujący się często, jakie dana brygada podjęła zobowiązanie. Czy w tym stanie rzeczy można oczekiwać od do zoru usunięcia np. przyczyn, hamujących realizację ustalonych przez brygady norm?

W nowotarskim technikum kształcą się
kadry przyszłych fachowców
służby weterynaryjnej

MASYWNY budynek na wzgórzu to Technikum Weterynaryjne w Nowym Targu. Technikum — cel naszej wędrowki — jest jedyne tego typu w woj. krakowskim i jedno z dziesięciu w Polsce.



Na Podhalu sianokosy w pełni. Nie tylko na wsi, ale i w szkolnym gospodarstwie nowotarskiego Technikum Weterynaryjnego...

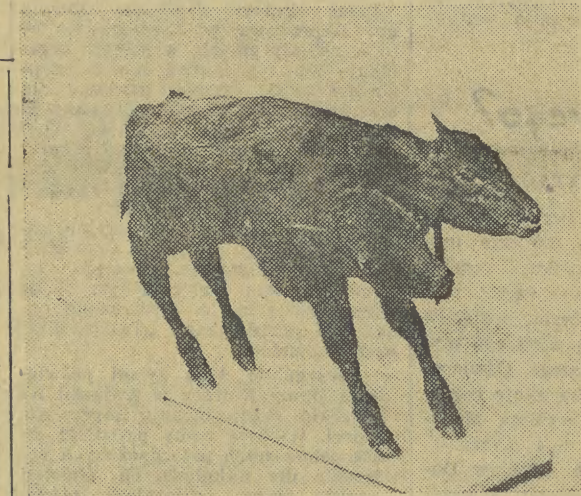
PROGRAM nauczania, który obowiązuje uczniów Technikum Weterynaryjnego jest bardzo rozległy i daje solidne podstawy do pełnienia w przyszłości odpowiedzialnych obowiązków w służbie weterynaryjnej.

Poza przedmiotami ogólnokształcącymi, obowiązuja wykłady z anatomii, fizjologii, patologii zwierząt, położnictwa i chorób przychówk, farmakologii, hodowli i higieny zwierząt...

Naliczyliśmy 14 przedmiotów, a to podobno jeszcze nie wszystko!

Technikum istnieje szósty rok. Pierwsi absolwenci opuścili szkołę w r. 1954, dalsi w roku bieżącym. Razem 54. I jak dotychczas opinia o nich jest bardzo dobra. Czyli — zdaniem egzaminu nie tylko z teorii, ale i z praktyki.

O CENY uczniów wszystkich klas, którzy odbywali praktyki w woj. stalinogrodzkim, łódzkim i krakowskim.



Gabinet przyrodniczy Technikum Weterynaryjnego jest odpowiednio wyposażony w pomoce naukowe. Wśród eksponatów są też i takie „wybryki przyrody“ jak — widoczne na zdjęciu — ciele dwóch głów, urodzone w br. w pow. tarnowskim.

Nowe książki

R. Stasiewicz — Nowoczesne spadochroniarstwo. Wyd. LPZ. Cena zł. 10,60.

Z. Kowalski — Jak powstaje samolot. Wyd. MON. Cena zł. 5,25.

Praca zbiorowa — Jak pracuje Dobrowolne Stowarzyszenie Współdziałania z Armią, Lotnictwem i Flotą. Wyd. LPZ. Cena zł. 4,90.

skim są zgodne w swej opinii: teoretyczne przygotowanie bardzo dobre; położony większy nacisk na szkolenie praktyczne.

W jaki sposób?

Praktyki wakacyjne trwają miesiąc względnie dwa, a więc niedługo. Lecznice dla zwierząt zbudowano wprawdzie w Nowym Targu ale — co za sens! — na drugim końcu miasta, utrudnia to uczniom obserwację dokonywanych zabiegów. Natomiast gabinety przyrodnicze nie mogą spełnić takiej roli jak zajęcia praktyczne.

Najlepszym wyjściem z sytuacji byłaby budowa weterynaryjnego punktu przychodni obok szkoły, gdzie bezpośredni kontakt z chorymi zwierzętami i możliwość obserwowania wszelkich zabiegów pogłębiłyby znacznie wiedzę uczniów. Należałoby o tym pomyśleć — znaleźć kredyty na budowę punktu.

Kadry fachowców w tej tak ważnej dziedzinie nauki muszą być w pełni kwalifikowane. Teoria z praktyką uzupełniają się nawzajem — jedna bez drugiej niewiele znaczy...

DZWONEK. Pauza. Do gabinetu dyrektora Aleksandra Kuźniaka puka uczeń w sprawie jutrzejszego wyjazdu.

— Jakiego wyjazdu? — pytamy.

— Na wykopki, w Koszalińskie — odpowiada dyrektor, jedzie ich 65 z I i II klasy na dwa tygodnie. Wprawdzie i w naszym szkolnym gospodarstwie jest trochę roboty (gospodarstwo liczy 19 ha ziemi „traktowanych“ wyłącznie jako baza paszowa dla inwentarza: 10 krów, 18 świń, 16 owiec i 2 koni) — ale trzeba PGR pomóc. Bo... uczyć trzeba nie tylko zawodu, ale i społecznego patrzenia na świat.

Sądząc z opinii uczniów praktykantów oraz absolwentów — zespół pedagogiczny Technikum Weterynaryjnego w Nowym Targu spełnia całkowicie obydwa zadania.

(mar)

Dlaczego Wojewódzki Dom Kultury w Krakowie

zdobywa coraz więcej widzów

a jego programy są ciekawsze i atrakcyjniejsze

O stosowaniu doświadczeń ZSRR

w pracy kulturalnej

—mówi dyrektor WDK—L. Grzyb

GDY wieczór zapada zapalają się światła w oknach Wojewódzkiego Domu Kultury Zw. Zaw. Przed gablotą, w której umieszczony jest program imprez co chwila zatrzymuje się jakiś przechodzień. Program jest bogaty i każdy może wybrać dla siebie coś ciekawego.

Czytamy książki radzieckie

— Poproszę „Daleko od Moskwy” — Azajewa.

— A ja poproszę o „Wojnę i pokój” Tolstoja.

Te i tym podobne zamówienia u-żyteczne można w księgarni „Domu Książki” w Ryńku Głównym 34. Obecnie w Miesiącu Pogłębiecia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej księ-żarnie zaopatrzono się w książki pi-rarzy radzieckich lepiej niż przed-mem. Czytelnicy mają więc możliwość odpowiedniego doboru dowolnie o-branych pozycji.

Dużym powodzeniem cieszy się subskrypcja dzieł Erenburga i Gor-ziego. Dzieła te ukazują się w este-tycznych, płóciennych oprawkach. Naj-więcej jednak w Miesiącu Przyjaźni zakupują książki pisarzy rosyjskich i radzieckich biblioteki.

„Anktyka na czołach” — Gorbato-wa, „Zurbinowie” — Wisiewłoda Koczetowa czy „Zorany ugor” — Szolochowa wędrują z księgarni do bibliotek a stąd do rąk czytelników.

Studenti zaopatrują się w pomo-cze naukowe. W księgarniach zama-wiają oni podręczniki potrzebne im do nauki. Rozchwytywane są np. podręczniki pt. „Stomatologia”, któ-re opracował prof. dr I. M. Staro-binski.

Technika obróbki metali, budow-nictwo, samochód — to pozycje ra-dzieckie, które interesują wszyst-kich. (Z. W.)

Co nowego?

TRZEBA CZYTAĆ...

W LISTOPADZIE przypada waż- na rocznica — 200-lecie uro-dzin Stanisława Staszica, rocznica którą niewątpliwie wykorzysta pra-sa do popularyzacji życia, poglądów i dorobku naukowego wielkiego my-śliciela i pisarza naszego Oświece-nia. Zie, gdy te wielką akcję rozpo-cyna się tak jak „Trybuna Mazo-wiecka” (nr z dn. 3-4 września) mylną informacją. Ob. Wiesław Do-brzycki pisze tam bowiem: „4 wrze-snia br. mija 200-setna rocznica u-rodzin Stanisława Staszica... Nie-dzie jest, gdy pisać o Staszcu czy-ta się czasem także jego pisma. Można się wtedy dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy, m. in. kiedy on się urodził. „W krótkim rysie życia mego” pisał Staszic: „W roku 1755, w miesiącu listopadzie, urodziłem się w mieście Pila...”. (rs)

POSAG WOLNOŚCI SKOŃCZYŁ 68 LAT

PRASA francuska przypominała, że olbrzymia statua Wolności wita jąca okryty przy wejście do portu nowojorskiego ukończyła właśnie 68 lat. Przypomnieli też Francuzi, że po-sag ten jest dłuta francuskiego rzeź-biarza Bartholdiego.

„Iluż Amerykanom to wiadomo?” zakończył publicysta paryski i złośli-wie dodał:

„A iluż z nich wiadomo, co to jest wolność?” (b)

„BOHATEROWIE SĄ ZMĘCZENI”

POD tym tytułem kręca obecnie w francuskiej miejscowości Camar-gue film reżyserowany przez włoskie-go filmowca Ciampi ze znakomitym pieśniarzem Yves Montand w roli głównej.

W przerwie pomiędzy zdjęciami zja-wił się u aktora dziennikarz, prosząc o wywiad.

— Jaką rolę gra pan w tym fil-mie? — spytał.

Yves Montand ziewnął szeroko i od-parł z uśmiechem:

— Jak pan widzi... zmęczonego. (b)

Fraszki

TADEUSZ FANGRAT

NOS

Spójrz na ten zadarty nos,
Jaka bije z niego buta.
Czy naprawdę chciał tak los,
Że nikt dotąd go nie utarł?

Wyjętek z wiersza Puszkina o Mickiewiczu.
Był tu wśród nas
Pośród obcego mu plemienia.
W duszy
Nie żył dla nas nienawidzi.
Myśmy
Też go kochali.
Wyjętek z wiersza Mickiewi-
czy „Do Przyjaciół Moskali”
Wy — czy mnie wspominiacie!
Ja, ilekroć marzę...
I o was myślę: wasze cudzo-
ziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w
mym marzeniach.
Gdzie wy teraz?...

Białoruscy artyści
teatru, opery i baletu
przybędą do Polski
na gościnne występy

W ZWIĄZKU ze zbliżającymi się Dniami Kultury Białoruskiej, na zaproszenie Komitetu Współpr-
cy Kulturalnej z Zagranicą, przybę-
dzie do Polski w dn. 28 bm. Bialo-
ruski Państwowy Akademicki Teatr
im Janko Kupali.

W okresie miesięcznego pobytu w
naszym kraju teatr wystąpi w War-
szawie, Łodzi i Białymstoku.
Wraz z teatrem przybędzie do Pol-
ski grupa wybitnych solistów bialo-
ruskiej opery i baletu z Laryssa Alek-
sandrowską na czele.

Soliści wystąpią w Poznaniu i Wro-
clawiu w operze „Eugeniusz Onie-
gin” oraz w Warszawie w operze
„Straszny Dwór”.

Występ krakowski Teatru „Bajka”

„O Janku, co psom szył buty”

ZACZEŁO się w Łodzi. W Teatrze
Wojska Polskiego wystawiono
tę bajkę w roku 1945. W roli tytuł-
owej wystąpił wówczas Czesław Wol-
tejko. Reżyserię sprawował Stani-
sław Dączyński, a piosenki przygo-
tował S. Sojceki.

Teraz oglądamy tę samą sztukę w
nowej warszawskiej inscenizacji, w
wykonaniu zespołu, który prezentuje
już trzecią premierę dla młodocian-
nych widzów. Zdążył on nawią-
zać kontakt z różnymi ośrodkami
kraju. Trasa objazdów teatru objęła
zarówno okolice nadmorskie, jak i
podgórskie.

Znałem sztukę Krystyny Berwiń-
skiej z jej łódzkiego debiutu i muszę
przyznać, że siedzę na nową uję-
cie nie bez wątpliwości. Jakże tu
łatwo o przerysowanie, o grubą kre-
schę, zatracenie uroku bajki.

Przecież największą wadą ciężką
tego utworu jest właśnie wygranie
wszystkich jego składników. I to w
sposób zrozumiały, bliski młode-
mu odbiorcy. W sposób łączący codzien-
ną rzeczywistość z baśnią, z poezją
Coś takiego zamierzała Krystyna
Berwińska. To trudne zadanie.

Urok rosyjskiej
i radzieckiej poezji

Na podium sali Woj. Klubu To-
warzystwa Przyjaźni Polsko - Ra-
dzieckiej weszło kilka osób. Byli
wśród nich oprócz artystów Teatru
Młodego Widza, dwie członkinie ko-
ła recytatorów przy Spółdzielni Tkac-
zy i Pokrewnych Zawodów.

Mówili wiersze. A autorzy? Ma-
jakowski... Połonski, Puszkina... Je-
sienin... Marszak... Biezymienki...

Utwory? Poważne, pełne patosu
jak „Pieśń wojowników o pokój”,
przepojone prostym, ludzkim wzru-
szeniem jak List Tatjana do Oniegi-
na, potem nawet wesołe, rymowane
bajki dla dzieci.

Występ nie był nużący długi, zor-
ganizowany przez Klub z okazji
Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Pol-
sko-Radzieckiej — trwał łącznie z pre-
lekcją niepełną godzinę. Był na-
tomist ciekawy i pouczający. W spo-
sób łatwy i przystępny przybliżył
do polskiego słuchacza urok rosyj-
skiej i radzieckiej poezji. (I)

Na warsztacie tłumacza

Jerzy Zagórski
i jego przekłady Lermontowa

JERZY Zagórski znany jest sze-
rokiej rzeszy społeczeństwa nie
tylko jako poeta, ale również jako
doskonały tłumacz. Trudna i mozol-
na jest praca tłumacza. Aby dowie-
dzić się o niej bliższych szczegółów
odwiedziliśmy Jerzego Zagórskiego
w jego mieszkaniu przy al. Słowac-
kiego 12. Mieliśmy trochę szczęścia,
gdyż był to ostatni dzień pobytu Za-
górskiego w Krakowie. Nazajutrz wy-
jeżdżał do Zakopanego.

— Kiedy rozpoczął pan pracę ja-
ko tłumacz? Ile lat minęło już od
tej pory?

— Właściwie to jeszcze niewiele.
Siedem. Było to w roku 1948, zaraz
po moim powrocie z Parąży. Poc-
zątkowo zajmowałem się tylko prze-
kładami z literatury francuskiej,
wkrótce jednak zabrałem się do tłu-
maczenia z języka rosyjskiego.

— A pierwsze pana przekłady?

— Były to przeważnie wiersze li-
ryczne.

— Szczepanowa, Surkowa, Stoja-
nowa. Drukowałem je w literackich
czasopiśmie i prasie codziennej. Pó-
źniej, niektóre z nich ukazały się
osobno w „Antologii poezji rosyj-
skiej”.

— Pierwszą pozycję książkową,
którą wydał pan jako tłumacz była
zdać się „Maskarada” — Lermontow-
a.

— Tak. „Maskarada” oraz liryki
i fragmenty poematów Lermontowa.
Potem nakładem „Naszej Księgarni”
ukazała się w moim tłumaczeniu

„Pieśń o Carze Iwanie Wasylewi-
czu, o młodym opyszniku i o uda-
nym kupcu Kałasznikowie”. A wre-
ście ostatnią pozycją „Hiszpanie” —
Lermontowa.

— Jak wynika z przytoczonych
wyżej pozycji najwięcej uwagi i
pracy poświęcił pan dziełom Ler-
montowa?

— Tak jest. Poświęciłem i po-
święcę jeszcze więcej. Lermontow
stanowi dość poważną lukę w naszej
literaturze. Brak jest przekładów
wielu ciekawych jego wierszy i poe-
matów. Postawiłem sobie za zada-
nie wypełnienie tej luki i dlatego
pracę nad przekładem poezji Ler-
montowa kontynuować będę przez
wiele lat, oczywiście jeśli mi dopie-
sze zdrowie.

— Słyszałem, że również z dużym
zamiłowaniem zajmuje się pan prze-
kładami tekstów muzycznych. Czy
to prawda?

— Tak. Trudno byłoby tu wy-
mieniać wszystkie, przeważnie drob-
ne pozycje. Wspomnę tylko o moim
przekładzie „Cyganerii” dla Opery
Warszawskiej oraz o mającej się
wkrótce ukazać książce pt. „O prze-
kładaniu sztuk wierszem i oper”.
Książka ta zawierać będzie moje do-
świadczenia z kilkuletniej pracy, ja-
ko tłumacza. I jeszcze jedna pozyc-
ja: „O sztuce przekładania”. Bę-
dzie ona wydana pod redakcją „Pen-
clubu”.

— To znaczy, że oprócz przekła-
dów i własnego warsztatu poetyckiego
co zajmuje się pan również zagad-
nieniami z teorii literatury?

— W miarę czasu i sił. Praca tłu-
macza jest bowiem bardzo wyczer-
pująca. Na przykład ta oto książka
wydana w br. przez „Czytelnika” —
„Twórcza droga Puszkina” — Dymit-
ra Błagoja. Tłumaczyłem ją wspólnie
z żoną i strawił mi nad jej stro-
nami niejeden dzień i niejeden
miesiąc.

— Wspomniał pan przed tym Jess-
ze o „Cyganerii”. Ten przekład do-
konany był z języka włoskiego?

— Tak.
— To znaczy oprócz przekładów
literatury rosyjskiej zajmuje się pan
również tłumaczeniem z innych je-
zyków? Znamy już w pana prze-
kładzie tom wierszy Louis Aragona,
teraz „Cyganeria”...

— Chodzi więc panu o to z ja-
kich przekładam jeszcze języków?
Właściwie to z rosyjskiego i fran-
cuskiego. Można tu ewentualnie do-
dać mój przekład z białoruskiego
Maksyma Tanki i parę zaledwie
wierszy z języka ukraińskiego. In-
ne przekłady wierszy z języka angi-
elskiego, włoskiego czy bułgarskiego
należały raczej do wyjątków.

— A więc dziękujemy za udzelo-
ne informacje i życzymy dobrej po-
gody w górach, owocnej pracy no-
i... zasłużonego odpoczynku.

Rozmawiał A. Z.

Krakowscy archeolodzy
poczynili ciekawe
odkrycia w Igołomil

W ostatnich miesiącach prowadzo-
ne były dalsze badania na terenie
Igołomil przez Zakład Archeologii i
Instytut Historii Kultury Mater-
ialnej Polskiej Akademii Nauk w Kra-
kowie. W tym roku odkryto osadę
mieszkalną z okresu wpływów rzy-
mskich, na której są szczątki dwóch
dużych chat. Na wspomnianym te-
renie znaleziono bardzo wiele inte-
resujących zabytków jak np. ułamki
terak. ceramik siwej, mnóstwo ko-
ści zwierzęcych, dużą ilość impor-
tów rzymskich w postaci naczyń
szklanych i przedmiotów ozdobnych
wyłaczanych z tery. terra sigillata,
mety srebrne z IV i V wieku naszej
ery. Z tego samego okresu natrafio-
no na dalsze fragmenty pieców
garncarskich. (cz)

...Gdy w Krakowie
po raz pierwszy węgiel
zastąpił opał drzewny

Jeszcze w końcu XVIII wieku wę-
giel nie był w Krakowie prawie zu-
pełnie znany. Jako opał używano
jedynie drzewa. Było bardzo tanie.
Dowodzą na to w dużych ilościach z-
lasów żywieckich i beskidzskich dro-
gami wodnymi, najwięcej Solą i Ska-
wą do Wisły i Wisłą do Krakowa.
Z czasem jednak, gdy coraz więcej
leśnych obszarów karczowano, aby
przemienić je na orne pola — opał
drzewny zaczął drożeć i coraz trud-
niej było o niego mieszkańcom na-
szego grodu.

Okolo roku 1800 przybył do Kra-
kowa regiment cesarsko - austriacki
złożony z samych Niderlandczyków,
którzy z opalem węglowym byli w
swoim kraju już dobrze obznajmie-
ni. Regiment ten zajął kwatery w
koszarach zamku wawelskiego, a gdy
nadeszła zima, a opał drzewny
był zarówno drogi jak trudny do
nabywania — zaczęli oni sprowadzać
węgiel kamienny, który w Krakowie
używany był jedynie przez kowalów.
Oni też pierwsi przebudowali i do-
stosowali do tego nowego opalu
wszystkie kuchnie i piece w swo-
jej kwatery na Wawelu. Ten nowy
zwyyczaj szybko rozpowszechnił się
w całym mieście. Już po trzech la-
tach nie było w Krakowie innej
kuchni jak tzw. angielska, a w ubo-
ższych domach tzw. „cyganki”, w któ-
rych palono tylko węgiem, jaki stał
się od tej pory wyłącznym materia-
łem opalowym. Drzewa natomiast tak
jak dzisiaj — używano już jedynie
tylko, ile trzeba było do rozpalenia
węgla. (az)

dzieckim nie Związkowe Domy Kul-
tury, ale tzw. Domy Twórczości Lu-
dowej. Pomagają one związkom za-
wodowym w pracy kulturalnej, opie-
kują się klubami robotniczymi przy
zakładach pracy, wysyłają w teren
swoich instruktorów, opiniują i kwa-
lifikuja programy artystyczne, prze-
syłają różne materiały jak teksty
sztuk, widowisk, nuty itp. Pozycja
działacza kulturalno-oświatowego jest
w Związku Radzieckim ściśle okre-
ślona i unormowana. W Leningradzie
istnieje 3-letnia Wyższa Szkoła Za-
wodowa dla działaczy kulturalnych.
Absolwenci tej szkoły traktowani są
na równi z absolwentami innych
wyższych uczelni i obejmują stano-
wiska przeważnie we wspomnianych
Domach Twórczości Ludowej względ-
nie w pokrewnych placówkach.

Trzeba stwierdzić jasno, że u nas
działacz kulturalno-oświatowy to
ciągle jeszcze jakieś bardzo mgli-
ste określenie i w zasadzie praca
takiego działacza wymagająca wie-
le energii i poświęcenia jest trak-
towana po macoszu, czasem z le-
kceważeniem i nie daje mu kon-
kretną pozycję, chociażby material-
nej.

Podobnie zresztą nie znajduje
właściwej oceny w środowiskach
kulturalnych związkowa praca ar-
tystyczna. Zespoły dramatyczne na
stawione są bardziej na „produk-
cję” niż szkolenie artystyczne.

Ambicją każdego zespołu jest jak
największa ilość przedstawień i opra-
cowań scenicznych. To samo dotyczy
zespołów muzycznych, tanecznych
itp. W Związku Radzieckim zwią-
zkowy zespół dramatyczny opracowu-
je jedną sztukę przez okres całego
roku, a czasami jeszcze dłużej. Wy-
silek instruktorów koncentruje się
głównie na pracy metodyczno-dyda-
kycznej. Tekst sztuki stanowi jakby
materiał do nauki dykcji, kompozy-
cji scenicznych, tła muzycznego, cha-
rakterystyki postaci itp.

Trzeba więc, aby nasz artystyczny
ruch amatorski sięgnął również i do
tych doświadczeń, które w Związ-
ku Radzieckim uzyskały pozytywne
rezultaty.

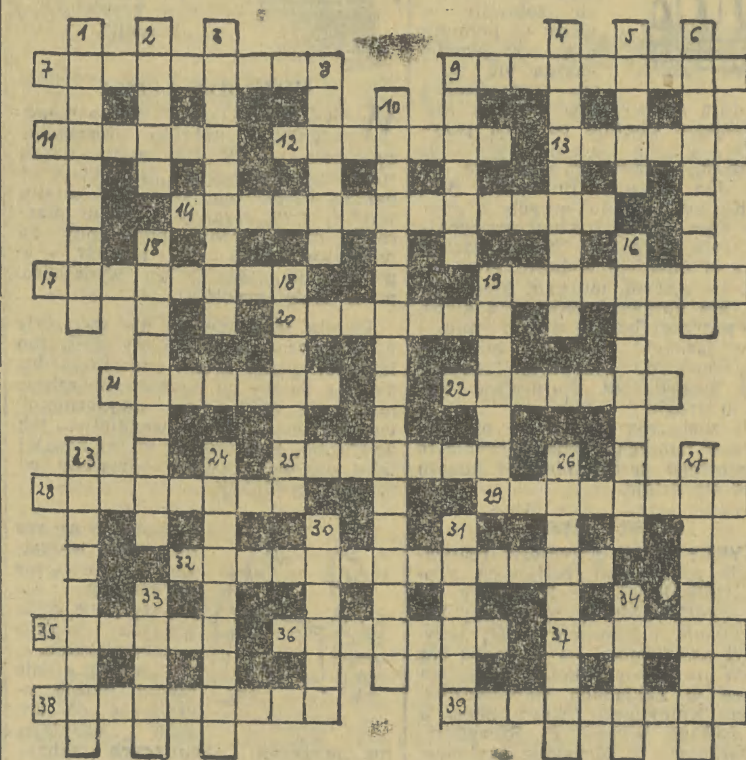
ADAM ŻARNOWSKI

KRZYŻÓWKA

Pozłomo: 7. Rodzaj kleju 9. Sztuka
równoczesnego prowadzenia kilku
melodii 11. Miasto w ZSRR (wspak)
12. Producent kawioru 13. Rozkosz-
nielanka 14. Inaczej zarząd 17. Ma-
cztery rogi i pierze 19. Wykole sta-
nowisko w rządzie 20. Dokładne spr-
wodzenie 21. Kwiatek zdobiący okna
i balkony 22. Jest wybierany na zjazd
lub konferencje 25. Odnacza się du-
żą wiedzą 28. Zakuty mieszczuch 29.
Gatunek fiołka 32. Zwykle się nie
sprawdza 35. Pompatyczne określe-
nie rangi 36. Ryczy i zatrzuwa ludziom
życie 37. Urządzenie do którego wzd-
ychają mieszkańcy miast, a którego
nie używają motocykliści 38. Przypo-
mina ekscelencję 39. Osłoda codzien-
nego życia.

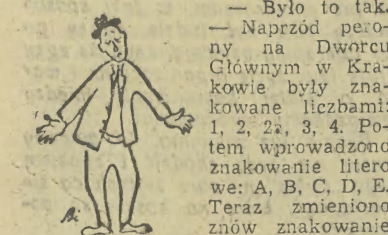
Pionowo: 1. Wielki poeta rosyjski
2. Imię męskie 3. Dzielnica Krakowa
4. Obrona porządku publicznego 5.
Wielka mała 6. Owad z typu psu-
dnych 8. Imię żeńskie (wspak) 9. Po-
daje się na niej owoce 10. Zjawisko
które zwalczamy 15. Stendhal pisał
o parmeńskiej... 16. Port w ZSRR
18. Rozejmna 19. Podłoże snu 23. Ma-
sto którego nazwa urosła do sym-
bolu 24. Dawna nazwa odpadków
użytkowych 26. Linia po której bie-
ga ciało niebieskie 27. Napój, który
tego brak odczuwa się zawsze w le-
cie 30. Kapitalistyczna forma przed-
siębiorstwa 31. Żołnierz w niewoli
33. Mydło lub białko w lekkiej for-
mie 34. Szklane naczynie poszukiwa-
ne przez gospodynie domu w okresie
letnim.

Za prawidłowe rozwiązanie krzy-
żówki z dnia 28 sierpnia nagrody
książkowe otrzymują: Andrzej Pro-
cner — Kety, Mickiewicza 24, Joanna
Skowron — Majdan Sitaniecki, St.
Zamość, Jan Krupa — Kraków, Do-
jazdowa 5/6.



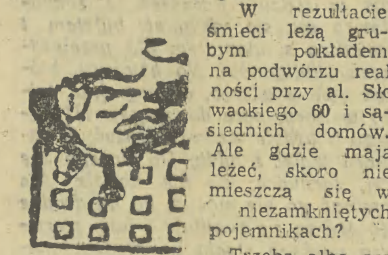


CZY wiecie kto używa takiego szyfru? — PKP. — A wiecie co ten szyfr oznacza? — Perony na Dworcu Głównym w Krakowie...



Było to tak. — Naprzód perony na Dworcu Głównym w Krakowie były znakowane liczbami: 1, 2, 3, 4. Potem wprowadzono znakowanie literowe: A, B, C, D, E. Teraz zmieniono znów znakowanie literowe na liczbowe. Ale nie wszędzie. Na peronach jest liczbowe, na tablicach informacyjnych literowe bądź literowo-liczbowe, jak np. na tablicy przed wejściem na dworzec. No, i stąd ten szyfr. A wszystko po to, by... ułatwić pasażerom orientację. (az)

DLACZEGO? ZA MAŁE ZBIORNIKI czy za duże śmieci? Może jedno, może drugie, a na pewno i jedno i drugie.



W rezultacie śmieci leżą grubym pokładem na podwórzu realności przy al. Słowackiego 60 i sąsiadnych domów. Ale gdzie mają leżeć, skoro nie mieszczą się w niezamkniętych pojemnikach? Trzeba albo częściej wiozić śmieci, albo zwiększyć objętość zbiorników. (An)

PIW wydał „Orkę na ugorze” Jana Wiktora

NOWE jedenaste wydanie „Orki na ugorze” Jana Wiktora, w liczbie 50 tys. egzemplarzy, ukazało się nakładem PIW w „Złotej Bibliotece”. Pokazywało to „Orkę na ugorze” zdobną ilustracją i okładką według projektu Haliny Chrostowskiej.

Przed kilkunastu laty PIW równie starannie wydał tę powieść a ponadto w nakładzie 20 tys. egzemplarzy — „Wierzy nad Sekwaną”, z portretem autora w wykonaniu M. Rysia.

Nowy tom prozy Wiktora, „Wyznanie heretyka”, przygotowała warszawska Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, która ostatnio może się poszczycić coraz estetyczniejszymi publikacjami. Np. „Opowiadania” Jana Wiktora, ilustrowane są bardzo ciekawie przez S. Rassalskiego. (jar)

Konkurs na tytuł najlepszego racjonalizatora spółdzielczości pracy zorganizował CZSP

ELEM wzmocnienia ruchu racjonalizatorskiego. Centralny Związek Spółdzielczości Pracy ogłasza konkurs na tytuł najlepszego racjonalizatora spółdzielczości pracy. Udział w konkursie brać mogą członkowie spółdzielni pracy, pracownicy jednostek organizacyjnych spółdzielczości pracy, uczniowie szkół zawodowych CZSP oraz brigady robotnicze i inżynierskie.

Dla najlepszych racjonalizatorów przyznane są liczne nagrody. Pierwszą nagrodą jest motocykl marki WFM, dwie drugie nagrody to motocykle marki SHL, trzecia nagroda — radiodiodniarka marki „Stern”, czwarta — aparat fotograficzny. Prócz tego przyznane zostaną nagrody w postaci zegarków, radiodiodniarek, produktów polskiej, radiodiodniarek, walizek skórzanych, teczek oraz kompletów książek.

Za najlepszy projekt racjonalizatorski ułatwiający prace inwalidów ustalona będzie nagroda w postaci radiodiodniarki z adapterem. Dla racjonalizatorskiej brigady robotniczo-inżynierskiej, za najlepsze osiągnięcia racjonalizatorskie, przyznana będzie nagroda w wysokości 10 tys. zł.

Prócz tego rozdane będą nagrody zbiorowe za najlepsze opracowanie zadań i wzorowe przeprowadzenie propagandy konkursu: 15 nagród po 1.000 zł i 5 nagród po 2.000 zł.

W największe osiągnięcia w zakresie wprowadzenia projektów do produkcji przyznane będą dwie nagrody po 3.000 zł.

Czas składania wniosków upływa z dniem 31 grudnia br. Ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 20 lutego 1956 r. (cz)

Redaguje Kolegium. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 246-78, dział młodszy 546-34, dział terenowy 219-48, Łączność z Czytelnikami: 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2358 B-6-12204

Inwalidzi bez pieniędzy odchodzą „z kwitkiem” a tymczasem posiadacze grubszej gotówki otrzymują od PUPi K, „Ruch” kioski

na których — cudzą pracą robią kokosowe interesy

GDYBY ktoś zadał sobie trud i obliczył na podstawie publikacji prasowych — jaka instytucja w Krakowie cieszy się w prasie największą popularnością, to PPK „Ruch”, przemianowany przed kilkoma miesiącami na PUPi K „Ruch”, zająłby niewątpliwie jedno z miejsc przodujących.

Sypały się po prostu listy czytelników: a to, że nie można kupić „Świeterszyska”, „Przekroju” i „Dokoła Świata”, albo — jeśli można — to razem z „niechodliwymi” gazetami; że nie ma takich a takich pa-

Wojewódzka Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego zorganizowała powiatowe konferencje

WOJEWÓDZKA Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego oraz Terenowe Komitety Frontu Narodowego zorganizowały ostatnio trzy powiatowe konferencje działaczy katolickich: w Olkuszu, Nowym Targu i Proszowicach. W konferencjach tych wzięło udział kilkudziesięciu księży oraz działacze świeccy.

Program powiatowych konferencji obejmował referat pt. „Aktualne zadania ruchu społecznego postępowego katolików w Polsce na tle sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej” oraz drugi referat, omawiający dotychczasowe osiągnięcia i dalsze zadania, związane z realizacją programu wyborczych Komitetów Frontu Narodowego. Referat ten uwykuł perspektywę gospodarczego rozwoju poszczególnych powiatów w Planie 5-letnim.

Powiatowe konferencje wykazały, że miejscowe duchowieństwo żywo interesuje się problemami społeczno-gospodarczymi powiatu i kraju. (w)

Włóczka belgijska i czeska biżuteria i zabawki już wkrótce ukazać się w sklepach

Ostatnio Woj. Przedsiębiorstwo Hurtu Galanterijnego „Centragal” otrzymało z importu wiele atrakcyjnych artykułów. Kobiety uciechy wia domości, iż nadeszła wysokaogotunkowa włóczka belgijska, z której można zrobić piękne swetry, wdzianka, szalik itp.

Z Czechosłowacji otrzymało bardzo bogaty wybór sztucznej biżuterii oraz piękne zabawki dziecięce, a wśród nich samochodziki, traktorki, autka strażackie i inne cacka.

Artykuły te już w najbliższych dniach zostaną rozprowadzone po sklepach detalicznych i „Gallusach”. (cz)

Obuwia jesiennego i zimowego tak krajowego jak i importowego nie zabraknie

RAKOWSKA Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie otrzyma z importu wiele gatunków obuwia dziecięcego, męskiego i damskiego.

Jak co roku, dostaniemy luksusowe buciki z Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii.

W obecnym sezonie jesiennie-zimowym, postarano się o dostateczne dostawy obuwia gumowego, którego w ub. roku było brak, jak np. welingtonów, śniegowców, kaloszy i kanadyjek.

Pierwszy raz w tym roku, ukaza się w sprzedaży kanadyjki damskie i chłopięce.

W magazynach zgromadzone pożądaną ilość śniegowców, która starczy co najmniej na trzymiesięczną sprzedaż. (cz)

Książka — Twój przyjaciel

pierosów, że sprzedawcy w kioskach odmawiają sprzedaży papierosów na sztuki i taworyzują swoich klientów itd., itd. Nie brakowało też pytań: dlaczego kioski „Ruchu” przeszły na sprzedaż wielobranżową i sprzedają „szwarcę, mydło i powidło”; od gazet i książek, do mydełek i lokówek do włosów włącznie.

„Ruch” punktualnie i sumiennie — odpowiadał na najdrobniejsze choćby zarzuty i pytania czytelników, publikowane na naszych łamach. „Ruch” działał, upominał i karał nieuczciwych sprzedawców za niewiarygodne stosunek do klienta, zapiegał o lepszy rozdział prasy dla poszczególnych punktów sprzedaży w mieście, rozwiązywał i zawierał umowy z kioskarami, w trosce o jak najlepsze zaspokojenie potrzeb odbiorców, w trosce o upowszechnienie gazet i książek.

NIESŁUSZNE UPRAWNIENIOWANIE

PRZY tak dużej operatywności przedsiębiorstwa, niezrozumiałym byłoby dla nas fakty, że wiele osób miesiącami, a nawet latami czekało na decyzję w sprawie przydziału kiosku, że prośby takie, z którymi zwracano się wreszcie do Redakcji, były załatwiane odmownie — mimo iż ubiegający się o przydział — przeważnie inwalidzi — mieli pełne prawo do zarobkowania w warunkach, powiedzmy ułatwionych. Toteż było wielu rozgoryczonych, wyrzekających na porządku i na niesprawiedliwość.

Wielkie było moje zdumienie — pisał jeden z czytelników do Redakcji — kiedy przeczytałem w „Echu”, jak to ob. Szostak dostał nakaz płacizny z Urzędu Skarbowego za zaległe podatki, gdy tymczasem jego działalność handlowa sprowadzała się do rocznego starania o przydział kiosku, lub gdy zobaczyłem w nowoutwartym kiosku „Ruchu” w centrum miasta pewnego „inwalidę z tandety”, handlującego ubraniami, którego znalazłem w widzeniu.

Takich „inwalidów z tandety” czy byłych restauratorów zasiada w kioskach „Ruchu” więcej, a dyrekcja „Ruchu” o tym wie.

OD 3 DO 20 TYS. ZŁOTYCH

DLACZEGO tak się dzieje? Z dniem 1 kwietnia, PUPi K „Ruch” przystąpił do podpisywania nowej umowy, na podstawie której każdy właściciel kiosku ma złożyć kaucję. Wysokość kaucji zależna była od obrotów w danym punkcie i wahała się w granicach od 3, 4 tys. złotych, do 15 a nawet 20 tys. zł. Suma ta miała zabezpieczać wydany do sprzedaży towar. W niektórych wypadkach, dopuszczano złożenie zabezpieczenia wekslowego.

Umowa ta dała dość pokątną gotówkę, którą przeznaczano na budowę nowych kiosków. Z drugiej jednak strony, umowa ta wprowadzała niezdrowy podział na kioskarzy z gotówką i bez oraz na tych z gotówką małą, większą i bardzo dużą.

Cieężko skodyowany inwalida, będący w trudnej sytuacji, odchodził z „kwitkiem”, bo nie tylko że nie miał gotówki, ale nawet weksli nie miał mu kto złożyć. A jeżeli nawet wystarał się o trochę pieniędzy i złożył niewysoką kaucję, to mógł w najlepszym razie otrzymać mały kiosk, tzw. „bunkier”, albo kiosk na dalekich peryferiach.

Natomiast posiadanie 20 tys. zł. stwarzało przywilej i dawało szanse na uzyskanie kiosku w ruchliwym, centralnym punkcie, o dużych obrotach i dużych zarobkach, sięgających 10 tys. zł. miesięcznie i więcej. Wystarczyło tylko nieomal mieć pieniądze, aby stać się dla „Ruchu” kontrahentem godnym uwagi.

Kierownicy delegatur „Ruchu”, którzy w sprawie przydziału kiosków mają dużo do powiedzenia, oglądali podobno dobrze takiego nowicjusza z gotówką, badał jego przeszłość, warunki życiowe i kwalifikacje handlowe. (Kwalifikacja to rzecz bardzo ważna: wygląd na kulturę handlu).

DAJEMY sobie sprawę, że „Ruch”, to nie instytucja filantropijna, lecz przedsiębiorstwo handlowe. Niemniej jednak stwierdzamy, że nowa umowa kaucyjna faworyzuje ludzi, rozporządzających większą gotówką, stwarzając równocześnie znaczne pole do nadużyć. W takiej sytuacji, zaciera się społeczny punkt widzenia przy rozdziale kiosków.

SUKCESY „RUCHU” W UPOWSZECZNIANIU CZYTELNICTWA

„RUCH” może niewątpliwie poszczycić się w dziedzinie upowszechniania prasy, książki i czytelnictwa pięknymi rezultatami. Choćby wymienić zastosowanie ostatnio nowych form sprzedaży książek dla wsi w spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej”. Wykorzystano tu kierowników spółdzielni jako kolportatorów, podpisując z każdym z nich osobną umowę. Będą oni zainteresowani w sprzedaży książek znacznie więcej, niż w sprzedaży wódek...

Już pierwsze dane z terenu wykazują, że wiesz kupuje książki, trzeba było tylko umieć sprzedawać.

„Ruch” wypracowuje coraz to lepsze formy sprzedaży gazet, czasopism i książek, likwidując z powodzeniem skargi odbiorców. Najwyższy też czas, aby „Ruch” przy-

stał do zlikwidowania niezdrowej sytuacji i na innych odcinkach swojej działalności.

O SPRAWIEDLIWY PRZYDZIAŁ KIOSKÓW

BYLI kupcy — nie zaprzeczamy — posiadają na pewno większe kwalifikacje handlowe, niż inwalidzi. A więc ludzie ci będą mogli wykazać swoje handlowe zalety w kioskach na peryferiach, które często wymagają „rozkreślenia”. Nie sztuką prowadzić kioski — „samograję”, gdzie sam punkt już stwarza zysk, i to duży.

Wydaje się nam poza tym, że wszystkie te świetnie prosperujące kioski, podzielnikowane przez osoby, które same nie parają się drobnym handlem, a otrzymują tylko miesięcznie te „skromne” 2 — 3 tys. złotych tytułem dzierżawy, że punkty te nie powinny funkcjonować pod firmą Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”. Przecież mają one wyraźne cechy prywatnych placówek handlowych, przysparzających — niemal bez wysiłku — grubą gotówkę właścicielom kapitału.

W. SZYSZKOWSKA

Pod adresem ZBM NH

Jak długo jeszcze załoga Bazy Transportu pozostawać będzie w prowizorycznych swych pomieszczeniach?

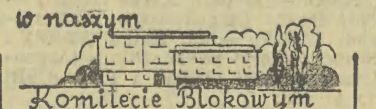
CORAZ częstsze narzekania na stan sanitarny samochodów, dowożących do pracy pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta, zwróciły naszą uwagę na warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w Bazy Transportu.

6 tys. dniówek w ciągu tygodnia przepracowali robotnicy Krakowa przy żniwach

ROBOTNICZY wielu krakowskich zakładów pracy pomagali przy sprzące zbóż, szczególnie gospodarstwom w powiatach podgórskich woj. krakowskiego.

W ciągu tylko jednego tygodnia, w końcowym okresie zbiorów robotnicy przepracowali przy żniwach ponad 6 tys. dniówek.

Bardzo wydajna była pomoc robotników z Nowej Huty. Dotarliśmy oni poza tym własnych samochodów do zwózki zboża. (cz)



NA TO NALEŻY ZWRÓCIĆ UWAGĘ

Nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy Komitetami Blokowymi a Dzielnicową Radą Narodową, szerzej współdziałanie z Komitetami Frontu Narodowego — oto problemy, które stały się treścią obrad Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Podgórzu oraz Komitetów Blokowych.

Duży nacisk położono na udział Komitetów Blokowych w akcji skupu i kontraktacji żywności. W obecnej chwili bowiem dzielnicowa Podgórze zalega z dostawą żywności (1.900 kg), mleka (7 tys. l), a zboże dostarcza za ledwie w 50 proc.

Koresp. T. Palczyński

Nowe metody budowlane w Nowej Hucie

Około 50 brigad produkcyjnych różnych zawodów budowlanych zatrudnionych w ZBM Nowa Huta, wprowadziło ostatnio w swej pracy metodę Skitiewa. Polega ona na protokolarnym przekazywaniu wykończonych robót, a co za tym idzie, wyklucza powtarzanie placenie przez zakład za poprawki w robotach, które zostały uprzednio wykonane.

Dużym osiągnięciem kilkunastu brigad kompleksowych budujących miasto Nowa Huta jest zapoczątkowanie przez nich lepszej organizacji pracy, opierającej się na inicjatywie brigadzysty Franciszka Wcisły. Ulepszenie to oparte jest na jednakowym podziale frontu pracy dla poszczególnych zespołów, na skutecznego, każdy zespół w tym samym miejscu i na każdej kondygnacji wykonuje swoje zadania. Skutkiem wprowadzenia tej nowej metody są już widoczne, wpływające na wzrost dyscypliny pracy we wnętrzu brigady oraz na podniesienie jakości robót. (Ir)

CO GDZIE KIEDY

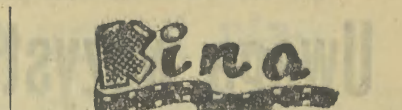


NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK NIEDZIELA

Słowackiego — godz. 14 „Straszny dwór”, godz. 19.15 „Dom na Twardziej”.
Stary (duża sala) — godz. 15 „Matrzyscy”, godz. 19.15 — „Dom ko-biet”.
Poezji — godz. 19.15 „Lato w No-hant”.
Młodego Widza — godz. 19.15 — „Most”.
Groteska — godz. 16 „Tajemnica czarnego jeziora”.
Estrada Satyryczna — nieczynna.
Studio — godz. 12 i 17 — przedstawienie dla dzieci „O Janku, co psom szyl buty”.
Kolejarza — godz. 19 „Dom o-twarty”.
Muzyczny — godz. 19.15 „Kraina uśmiechu”.

PONIEDZIAŁEK

Słowackiego — godz. 19.15 „Straszny dwór”.
Młodego Widza — godz. 19.15 — „Most”.
Stary, Poezji, Groteska, Estrada Satyryczna — nieczynne.
Muzyczny — godz. 19.15 „Kraina uśmiechu”.



NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

Sztuka — „Panna bez posagu” — godz. 16, 18, 20.
Apollo — „Romeo i Julia” godz. 13.30, 15.45, 18, 20.15.
Uciecha — „Na bezludnej wyspie” godz. 15.45, 17, 19.45.
Wanda — „Na bezludnej wyspie” godz. 15.45, 18.15, 20.15.
Warszawa — „Konik polny” godz. 16, 18, 20.
Wolność — niedz. „Próba wier-ności” godz. 15.45, 18, 20.15; ponie-działek: filmowe nowelle Czechowa „Broszka”, „Na letnisku”, „Niepra-we dziecko”, „Panisusie” — godz. 16, 18, 20.
Chemik — niedz.: „O tym zapomniał nie wolno” godz. 15, 17, 19; poniedziałek: „Kwiat młodości” godz. 19.
Przyjaźń — niedz.: „Opowieść o polowaniu” godz. 17, 19.30, 20. Specjalny program dla dzieci, godz. 15, 16; poniedziałek: „Na ukraińskiej estradzie” godz. 17, 19.
Stal — „Dzieci partyzanta” — godz. 16, 18, 20.
Świt — „Poemat o miłości” — godz. 16, 18, 20.
Młoda Gwardia — „Pieśń tajgi” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
WDK — godz. 20 „Podstęp swa-ki”.



Wystawa bitorii Wawelu — wtorki, środy, czwartki, godz. 9-14.30, piątki godz. 12-18.
Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.
Pałac Sztuki — wystawa obrazów dawnych mistrzów.
Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa.
Muzeum Etnograficzne (pl. Wolnica 11) — „Sztuka w stroju ludowym”.
Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).
Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).
Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Dom Plastyków — „Wystawa prac Jastrzębskiej i Sroczańki”.

Uwaga wszystkich miłośników piłkarstwa

zwrócona jest dzisiaj

na budapeszteński Nepstadion

0 godz. 16,20 w programie II słuchamy przy głośnikach transmisji z meczu Węgry — ZSRR

DZIS w niedzielę uwaga wszy- skich zwolenników piłki nożnej na świecie będzie zwrócona na Nepstadion w Budapeszcie, gdzie spotkają się reprezentacje ZSRR i Węgry. Mecz ten jest rewanżem za zeszłoroczne spotkanie w Moskwie, które zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Nasi tenisiści wygrywają

W II DNIU międzynarodowych mistrzostw tenisowych Jugosławii — 23 bm. w Zagrzebiu, z dużym powodzeniem startowali zawodnicy polscy, nie doznając ani jednej porażki.

Dwa kolejne zwycięstwa odniósł Rado. Rano w spotkaniu o wejście do ćwierćfinału po zwycięstwie, ciekawej walce pokonał czosłowego tenisistę jugosłowiańskiego — Popovica 6:2, 4:6 i 7:5 a po południu rozgromił drugą rakietę Jugosławii — Panajotovic 6:2, 6:0, kwalifikując się do półfinału, gdzie przeciwnikiem jego będzie Australijczyk Arkinstal.

Piątek gładko pokonał Jugosłowianina Jakica i spotka się w ćwierćfinale z reprezentantem Urugwaju — Argonem. Jędrzejowska wchodzi do półfinału walkowerem, z powodu nie stawienia się przeciwniczki.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.

Niespodzianką turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika Jugosławii Vandeopovica nad czosłowym zawodnikiem NRF Helmrichem, którego wysoka klasa znająca nasi reprezentanci z międzynarodowego turnieju w Zimnowitz (NRF). Bez trudności wszedł natomiast do półfinału najlepszy tenisista Jugosławii — Palada.



W TEMPLE 40 km/godz. rozegrali kolarze trzeci etap XII Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski. Etap ten, prowadzący z Poznania do Zielonej Góry (121 km) zakończył się zwycięstwem Bedyńskiego — 3.01,40 przed Wiśniewskim (obaj CWKS D), Hadasiakiem, Chwiendaczem (obaj CRZZ) i Królaikiem (CWKS D). W klasie sztycykacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół CWKS I — 9.05,19 przed CRZZ — 9.05,22 i Gwardią I 9.05,31.

Etap do Zielonej Góry obfitował w wiele nieudanych ucieczek.

W końcu dnia Ku stał jak kogut na jednej nodze, drząc pod naszymi ciosami. Wkrótce drzewo zatrząsło się i runęło ciężko w dół, łamiąc otaczające gałęzie i mniejsze drzewka. Oczyszciliśmy z gałęzi pień i zaczęliśmy odbierać korę zygankiem, w indyjskim stylu, kiedy Herman nagle podskoczył w górę, jakby wykonując wojenny taniec polinezyjski, z ręką przyciśniętą do uda. Z nogawki spodni wypadła mu błyszcząca mrówka wielkości skorpiona, z długim żądłem na odwłoku. Mrówka musiała mieć czaskę twardą jak skorupa homara, nie mogliśmy bowiem w żaden sposób rozgnieść jej na ziemi obcasem.

— Kongo — wyjaśnił Don Federico współczująco. — To małe świniństwo jest gorsze od skorpionia, lecz dla zdrowego człowieka nie jest ona niebezpieczna.

Herman był obolały i sztywny przez szereg dni, lecz nie przeszkodziło mu to galopować z nami konno przez ścieżki leśne, w poszukiwaniu olbrzymich drzew korkowych w puszczy. Od czasu do czasu słyszał było trzask, szum i łomot upadku drzew w głębi dziewiczej puszczy. Don Federico kiwał głową z zadowoleniem. Znaczyło to, że jego metysi zwalili znów drzewo dla naszej trawty. W ciągu tygodnia po Ku przyszli Kane, Kama, Ilo, Mauri, Ra, Rang, Papa, Taranga, Kura, Kukara i Hiti, dwanaście potężnych pni korkowych, ochrzczonych imionami legendarnych postaci polinezyjskich, których imiona przywędrowały z Tiki przez morza z Peru. Pnie, błyszczące żywica, były holowane przez puszczę z początku konno, a później przy pomocy traktora, który przyciągał je do brzegu rzeki przed bungalow.

Zwyczajne pnie nie miały lekkości korka. Każde z nich ważyło co najmniej tonę. Oczekiwaliśmy z niecierpliwością, jak one będą unosić się w wodzie. Pojedynczo toczyłyśmy pnie aż do urwiska brzegu, wciągając końce bali linami, żeby nie pozwolić na porwanie ich przez prąd. Potem spuściliśmy bale z brzegu do wody. Pnie z pluskiem wpadały do wody, kręciły się wokół, wystając połową grubości nad powierzchnię wody. Można było chodzić po nich bez obawy przekroczenia się bali. Powiązaliśmy nasz budulec mocnymi lianami, zwisającymi z drzew, tworząc w ten sposób dwie trawty, jedna holująca drugą.

Zaladowaliśmy na trawty bambus i liany, które mogły przetrwać później i weszliśmy na pokład razem z dwoma ludźmi,

nie należącymi do tajemniczej mieszanicy rasy, którzy nie mówili żadnym znanym nam językiem. Kiedy przecięliśmy cumy, przytrzymujące tratwę, pochwytyli nas wirujące masy wodne i pociągnęły ze znaczną szybkością w dół rzeki. Poprzez deszcz rzuciłmy ostatnie spojrzenie na naszego dobrego przyjaciela, powiewającego nam na pożegnanie z przystani naprzeciwko bungalowu. Wpełziliśmy później pod mały daszek ze świeżych bananowych liści, pozostawiając problemy sterowania naszym dwóm brązowskórym ekspertom, którzy ustawili się na dziobie i rufie tratwy, trzymając w ręku olbrzymie wiosła. Kierowali oni tratwę wśród bystrzyn i prądów z nonszalaną łatwością. Statek tańczył z prądem zakosami, omijając mieliżny i zatopione drzewa.

Puszczą stała jak nieprzenikniony mur po obu brzegach rzeki a papugi i inne jaskrawo upierzone ptaki fruwały wśród gęstego listowia. Raz czy dwa krokodyl rzucił się do wody, ukrywając się w błotnistej wodzie. Lecz wkrótce ujrzeliśmy znacznie ciekawsze potwory. Była to iguana — olbrzymi jaszczur wielkości krokodyla z wielką gardzielią i grzebiastym grzbietem. Leżał on, grzejąc się na gliniastej mieliżni, jak gdyby śpiący tu od przedhistorycznych czasów i pozostał nieruchomy, gdy przepływaliśmy obok. Wioslarze dali znak, żebyśmy nie strzelali. Wkrótce ujrzeliśmy mniejszy okaz metodowej długości, biegnący po gałęzi, zwisającej przez rzekę nad tratwą. Jaszczur uciekał, póki nie poczuł się bezpieczny, a wtedy usiadł, migając błękitem i zielenią i patrząc na nas zimnymi oczyma węża. Później mineliśmy niewielki blok skalny, okryty paprociami. Na szczycie leżał olbrzymi jaszczur. Była to jakby sylweta grzebiastego chłńskiego smoka, wykuta w kamieniu. Potwór leżał nieruchomo z podnie-

nie należącymi do tajemniczej mieszanicy rasy, którzy nie mówili żadnym znanym nam językiem. Kiedy przecięliśmy cumy, przytrzymujące tratwę, pochwytyli nas wirujące masy wodne i pociągnęły ze znaczną szybkością w dół rzeki. Poprzez deszcz rzuciłmy ostatnie spojrzenie na naszego dobrego przyjaciela, powiewającego nam na pożegnanie z przystani naprzeciwko bungalowu. Wpełziliśmy później pod mały daszek ze świeżych bananowych liści, pozostawiając problemy sterowania naszym dwóm brązowskórym ekspertom, którzy ustawili się na dziobie i rufie tratwy, trzymając w ręku olbrzymie wiosła. Kierowali oni tratwę wśród bystrzyn i prądów z nonszalaną łatwością. Statek tańczył z prądem zakosami, omijając mieliżny i zatopione drzewa.

Puszczą stała jak nieprzenikniony mur po obu brzegach rzeki a papugi i inne jaskrawo upierzone ptaki fruwały wśród gęstego listowia. Raz czy dwa krokodyl rzucił się do wody, ukrywając się w błotnistej wodzie. Lecz wkrótce ujrzeliśmy znacznie ciekawsze potwory. Była to iguana — olbrzymi jaszczur wielkości krokodyla z wielką gardzielią i grzebiastym grzbietem. Leżał on, grzejąc się na gliniastej mieliżni, jak gdyby śpiący tu od przedhistorycznych czasów i pozostał nieruchomy, gdy przepływaliśmy obok. Wioslarze dali znak, żebyśmy nie strzelali. Wkrótce ujrzeliśmy mniejszy okaz metodowej długości, biegnący po gałęzi, zwisającej przez rzekę nad tratwą. Jaszczur uciekał, póki nie poczuł się bezpieczny, a wtedy usiadł, migając błękitem i zielenią i patrząc na nas zimnymi oczyma węża. Później mineliśmy niewielki blok skalny, okryty paprociami. Na szczycie leżał olbrzymi jaszczur. Była to jakby sylweta grzebiastego chłńskiego smoka, wykuta w kamieniu. Potwór leżał nieruchomo z podnie-

nie należącymi do tajemniczej mieszanicy rasy, którzy nie mówili żadnym znanym nam językiem. Kiedy przecięliśmy cumy, przytrzymujące tratwę, pochwytyli nas wirujące masy wodne i pociągnęły ze znaczną szybkością w dół rzeki. Poprzez deszcz rzuciłmy ostatnie spojrzenie na naszego dobrego przyjaciela, powiewającego nam na pożegnanie z przystani naprzeciwko bungalowu. Wpełziliśmy później pod mały daszek ze świeżych bananowych liści, pozostawiając problemy sterowania naszym dwóm brązowskórym ekspertom, którzy ustawili się na dziobie i rufie tratwy, trzymając w ręku olbrzymie wiosła. Kierowali oni tratwę wśród bystrzyn i prądów z nonszalaną łatwością. Statek tańczył z prądem zakosami, omijając mieliżny i zatopione drzewa.

nie należącymi do tajemniczej mieszanicy rasy, którzy nie mówili żadnym znanym nam językiem. Kiedy przecięliśmy cumy, przytrzymujące tratwę, pochwytyli nas wirujące masy wodne i pociągnęły ze znaczną szybkością w dół rzeki. Poprzez deszcz rzuciłmy ostatnie spojrzenie na naszego dobrego przyjaciela, powiewającego nam na pożegnanie z przystani naprzeciwko bungalowu. Wpełziliśmy później pod mały daszek ze świeżych bananowych liści, pozostawiając problemy sterowania naszym dwóm brązowskórym ekspertom, którzy ustawili się na dziobie i rufie tratwy, trzymając w ręku olbrzymie wiosła. Kierowali oni tratwę wśród bystrzyn i prądów z nonszalaną łatwością. Statek tańczył z prądem zakosami, omijając mieliżny i zatopione drzewa.

Thor Heyerdahl

Tłumaczył J. Pański
Kapitan Żeglugi Wielkiej

KON-TIKI

nie należącymi do tajemniczej mieszanicy rasy, którzy nie mówili żadnym znanym nam językiem. Kiedy przecięliśmy cumy, przytrzymujące tratwę, pochwytyli nas wirujące masy wodne i pociągnęły ze znaczną szybkością w dół rzeki. Poprzez deszcz rzuciłmy ostatnie spojrzenie na naszego dobrego przyjaciela, powiewającego nam na pożegnanie z przystani naprzeciwko bungalowu. Wpełziliśmy później pod mały daszek ze świeżych bananowych liści, pozostawiając problemy sterowania naszym dwóm brązowskórym ekspertom, którzy ustawili się na dziobie i rufie tratwy, trzymając w ręku olbrzymie wiosła. Kierowali oni tratwę wśród bystrzyn i prądów z nonszalaną łatwością. Statek tańczył z prądem zakosami, omijając mieliżny i zatopione drzewa.

Puszczą stała jak nieprzenikniony mur po obu brzegach rzeki a papugi i inne jaskrawo upierzone ptaki fruwały wśród gęstego listowia. Raz czy dwa krokodyl rzucił się do wody, ukrywając się w błotnistej wodzie. Lecz wkrótce ujrzeliśmy znacznie ciekawsze potwory. Była to iguana — olbrzymi jaszczur wielkości krokodyla z wielką gardzielią i grzebiastym grzbietem. Leżał on, grzejąc się na gliniastej mieliżni, jak gdyby śpiący tu od przedhistorycznych czasów i pozostał nieruchomy, gdy przepływaliśmy obok. Wioslarze dali znak, żebyśmy nie strzelali. Wkrótce ujrzeliśmy mniejszy okaz metodowej długości, biegnący po gałęzi, zwisającej przez rzekę nad tratwą. Jaszczur uciekał, póki nie poczuł się bezpieczny, a wtedy usiadł, migając błękitem i zielenią i patrząc na nas zimnymi oczyma węża. Później mineliśmy niewielki blok skalny, okryty paprociami. Na szczycie leżał olbrzymi jaszczur. Była to jakby sylweta grzebiastego chłńskiego smoka, wykuta w kamieniu. Potwór leżał nieruchomo z podnie-

nie należącymi do tajemniczej mieszanicy rasy, którzy nie mówili żadnym znanym nam językiem. Kiedy przecięliśmy cumy, przytrzymujące tratwę, pochwytyli nas wirujące masy wodne i pociągnęły ze znaczną szybkością w dół rzeki. Poprzez deszcz rzuciłmy ostatnie spojrzenie na naszego dobrego przyjaciela, powiewającego nam na pożegnanie z przystani naprzeciwko bungalowu. Wpełziliśmy później pod mały daszek ze świeżych bananowych liści, pozostawiając problemy sterowania naszym dwóm brązowskórym ekspertom, którzy ustawili się na dziobie i rufie tratwy, trzymając w ręku olbrzymie wiosła. Kierowali oni tratwę wśród bystrzyn i prądów z nonszalaną łatwością. Statek tańczył z prądem zakosami, omijając mieliżny i zatopione drzewa.

DORAP dla POJAZDZIENI?

LEKKOATLETKA
Godz. 9.30 — stadion lekkoatletyczny ZS Sparta; dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych LZS (międzynarodowy trójmecz korespondencyjny).

PIŁKA NOŻNA
Godz. 11 — boisko Cracovia: Górnik Bytom — Cracovia (o mistrzostwo II ligi).
Godz. 15.45 — boisko Wisły: Garmarna — Wisła (o mistrzostwo I ligi).

LIGA WOJEWÓDZKA
Godz. 15 — boisko w Prokocimiu: Kolejarz Prokocim — Unia Tarnów.
Godz. 15 — boisko w Bieżanowie: Bieżanowianka — Stal Kabel.
Godz. 11 — boisko Żywiec w Nowej Hucie: Budowlani Nowa Huta — Stal Żywiec.

Godz. 15 — boisko w Czyżynach: LZS Czyżyny — Unia Borek.
Godz. 15 — Boisko na Suchych Sławach: Stal Huta im. Lenina — Start OZC.

LIGA MŁODZIEŻOWA ZS START
Boisko B. Juweni:
Godz. 9 — Prądniczanka — Paulińska.
Godz. 10.20 — Sokół — Indywidualni.
Godz. 11.40 — Huragan — Milano.

KOSZYKÓWKA
Godz. 10 — boisko Budowlanych przy ul. Emausa 18: dalszy ciąg turnieju drużyn żeńskich przy udziale Wisły Cracovii, AZS WSWF i Górnik Wieliczka.

KOLARSTWO
Godz. 9 — aleja Mickiewicza: start do wyścigu kolarskiego o Puchar Przyjaźni.

Wyścig organizuje koło sportowe Start Stare Miasto. Uczestnicy wyścigu przejadą ulicami: al. Krasińskiego, Zwirzyńską koło Wawelu, Waryńskiego koło poczty, J. Stalina, Basztowa, 1 Maja, Karmelicką, 18 Stycznia, Bronowicką na szosę stalingrodzką. Powrót — Bronowicka, 18 Stycznia, al. Mickiewicza, gdzie znajdować się będzie meta.

KAROL HIG
Przypominamy, że transmisja meczu piłkarskiego Węgry — ZSRR w Budapeszcie, rozpocznie się dziś o godz. 16.20 w programie II.

WRZZ i Sekcja piłki nożnej WKKF szkoli kadry instruktorów piłkarskich

Z POZATKIEM październikowa rozpocznie się 3-miesięczny docho- dzący kurs instruktorów piłkarskich woj. krakowskiego, zorganizowany przez WRZZ i sekcję piłki nożnej WKKF. Na kurs wytypowały rady wojewódzkie zrzeszeń sportowych 65 kandydatów. Po selekcji przeprowadzonej przez komisję kwalifikacyjno-selekcijną, w składzie Michałak i

Turniej szachowy w Goeteborgu zakończony

ZAKOŃCZYŁ się już międzynarodowy turniej szachowy w Goeteborgu, który był kolejną eliminacją do mistrzostw świata. Nasz reprezentant Sliwa nie przysporzył naszym barwom oczekiwanego sukcesu i zajął jedno z końcowych miejsc. Dziewięciu pierwszych szachistów w tym turnieju będzie grało w następnym turnieju kandydatów o mistrzostwo świata. Są to: Bronstein (ZSRR) — 15 pkt., Keres (ZSRR) — 13,5, Panno (Argentyna) — 13, Petro- sjan (ZSRR) — 12, Heller (ZSRR) i Szabo (Węgry) po 12, Pilnik (Argen- tyna), Spasski (ZSRR) i Filip (CSR) po 11 pkt.

Dalsze miejsca zajęli Ilwicksi (ZSRR) i Pachman (CSR) po 10,5 pkt., Najdorf (Argentyna) i Guimard (Argen- tyna) po 9,5 pkt., Fuderer i Ra- bar (obaj Jugosławia) po 9 pkt., Un- zicker (NRF) — 8,5 pkt., Stahlberg (Szwecja) i Bisquier (USA) po 8 pkt., Sliwa (Polska), Donner (Holandia) i Medina (Wenezuela) po 5,5 pkt.

Przeniesłowski z ramienia spn. WKKF, Wilkosz i Lanko z Woj. Rady Trenerów oraz Gawron z WRZZ, zatwierdzono listę 40 kandydatów na instruktorów. Przy selekcji brano pod uwagę przede wszystkim postawę mo- ralną kandydatów i potrzeby terenu, cierpiącego na brak kwalifikowanych instruktorów i trenerów. Warunkiem do uzyskania stopnia instruktorskiego jest zakończenie czynnej kariery piłkarskiej, tzn. trener nie może być równocześnie czynnym piłkarzem.

Ze znanych kandydatów na in- struktorów zatwierdzono zgłosze- nia: Flanka, Mordarskiego i Lyki z Gwardii, Parpana i Obulowicza i Karkoski z Włóknarza, Rybic-kiego i Kohuta z Unii, M. Jabło-ńskiego, Włodka, Ostrowskiego i Mł- sy z Budowlanych, Bielskiego i Fo- ryszewskiego ze Sparty, Ochodka z Kolejarza oraz Szeligi z LZS.

Duży procent kandydatów na in- struktorów stanowią zamiejscowi b. piłkarze z Oświęcimia, Tarnowa, Chelmka, Szczakowej, Trzebnici i Kęt. W myśl zaleceń prezydium sekcji piłki nożnej WKKF w następnym se- zonie treningi drużyn piłkarskich III ligi i klas niższych przeprowadzać będą jedynie trenerzy i instruktorzy posiadający stopień trenera czy in- struktora, dlatego obecny kurs ma duże znaczenie zarówno dla samych kandydatów na instruktorów, jak również dla drużyn przez nich trenowa-nych.

Zajęcia na kursie przeprowadzał będą: mgr Jesionka, Lanko, Wilkosz i Skoraczynski z ramienia Woj. Rady Trenerów, wykłady o anatomii dr. Grochmal i dr. Jedliński w Woj. Po- radni Sportowo - Lekarskiej, mgr Mołyła z Kolegium Sędziów, organi- zację sportu — mgr Tobik oraz spor- ty uzupełniające Wojcik i Pacuła.

Im dalej płynęliśmy w dół rzeki, tym więcej widzieliśmy na brzegach chat i plantacji, a wkrótce zjawyły się po obu brzegach całe wioski. Po rzecę poruszały się czółna z jednego pnia, popychane długimi tykami, a od czasu do czasu widać było korkową tratwę z ładunkiem zielonych bananów.

Tam, gdzie Palenque wpadała do Rio Guayas, głębokość wody wzrastała tak znacznie, że statki rzeczne mogły utrzymy- wać komunikację między Vinesa a Quayaquil na wybrzeżu. W Quayaquil rozdzieliliśmy się z Hermanem. Do niego na- leżało zafrachtowanie drewna jako ładunku na kabotażowy statek i przewiezienie go do Peru, gdzie miał on kierować budową tratwy, tworząc wierną kopię indyjskiego statku. Ja wsiadłem na liniowy pasażerski samolot udający się do Limy, stolicy Peru, żeby znaleźć odpowiednie miejsce dla budowy tratwy.

Samolot wznosił się na wielką wysokość przy brzegu Pa- cyfiku, lecąc między pustynnymi górami Peru a błyszczącym oceanem. Tu mieliśmy rozpocząć naszą wyprawę. Morze ogła- dane z tak znacznej wysokości wydawało się nieskończono- Woda i niebo stapiały się w jedno wzdłuż nikałego horyzon- tu, daleko, daleko na zachodzie. Nie mogłem pozbýć się my- śli, że nawet za tym odległym horyzontem setki podobnych przestrzeni wodnych łączy się w jedno, ogarniając piątą część kuli ziemskiej, zanim napotka najbliższy ląd — Polinezję. Próbowałem wyobrazić sobie siebie samego za parę tygodni, dryfującego na skrawku korka po tej błękitnej dali, lecz szybko- ko przerwałem tok myśli, gdyż zrobiło mi się tak nieprzyjem- nie, jak gdybym siedział ze spadochronem, przygotowany do skoku.

Im dalej płynęliśmy w dół rzeki, tym więcej widzieliśmy na brzegach chat i plantacji, a wkrótce zjawyły się po obu brzegach całe wioski. Po rzecę poruszały się czółna z jednego pnia, popychane długimi tykami, a od czasu do czasu widać było korkową tratwę z ładunkiem zielonych bananów.

Tam, gdzie Palenque wpadała do Rio Guayas, głębokość wody wzrastała tak znacznie, że statki rzeczne mogły utrzymy- wać komunikację między Vinesa a Quayaquil na wybrzeżu. W Quayaquil rozdzieliliśmy się z Hermanem. Do niego na- leżało zafrachtowanie drewna jako ładunku na kabotażowy statek i przewiezienie go do Peru, gdzie miał on kierować budową tratwy, tworząc wierną kopię indyjskiego statku. Ja wsiadłem na liniowy pasażerski samolot udający się do Limy, stolicy Peru, żeby znaleźć odpowiednie miejsce dla budowy tratwy.

Samolot wznosił się na wielką wysokość przy brzegu Pa- cyfiku, lecąc między pustynnymi górami Peru a błyszczącym oceanem. Tu mieliśmy rozpocząć naszą wyprawę. Morze ogła- dane z tak znacznej wysokości wydawało się nieskończono- Woda i niebo stapiały się w jedno wzdłuż nikałego horyzon- tu, daleko, daleko na zachodzie. Nie mogłem pozbýć się my- śli, że nawet za tym odległym horyzontem setki podobnych przestrzeni wodnych łączy się w jedno, ogarniając piątą część kuli ziemskiej, zanim napotka najbliższy ląd — Polinezję. Próbowałem wyobrazić sobie siebie samego za parę tygodni, dryfującego na skrawku korka po tej błękitnej dali, lecz szybko- ko przerwałem tok myśli, gdyż zrobiło mi się tak nieprzyjem- nie, jak gdybym siedział ze spadochronem, przygotowany do skoku.

Im dalej płynęliśmy w dół rzeki, tym więcej widzieliśmy na brzegach chat i plantacji, a wkrótce zjawyły się po obu brzegach całe wioski. Po rzecę poruszały się czółna z jednego pnia, popychane długimi tykami, a od czasu do czasu widać było korkową tratwę z ładunkiem zielonych bananów.

Walery Wątróbkę ma głos

Zielona plama

PODOBNI na Marsie się za- zieleniło. Gastronomi całego świata, czyli uczone specjaliści od wialru, deszczu, gradobicia i zalmie- nia słońca, po całych dniach z ról- netkami na dachach siedzą i na Marsa kąpią.
Jedni mówią, że ta zielona pla- ma, to szczypiorek, drudzy że sa- lata, a insi że po prostu trawka i już zaczynają się kłócić. Człowiek nie otrząskany z wiedzy między- planetarnej czyli tzw. lejek mógłby sobie pomyśleć:
— A cholera-że nam właściwie do

tego, co tam na Marsie kwitnie? Centrala Warszawińska z Grójca nie potrafi salaty w jakim takim sta- nie do Warszawy dostarczyć, to co tu mówić o towarze z PGR-ów na Marsie? Czyżby jeronia.

— Ale faktycznie jest inaczej. Uczona faceta obowiązuje są przekonanie, że naocznie, co tam rośnie. Bo o wie- le tylko trawa, no to pies z nią tań cował — najwyżej polne koniki się po niej ganiają i insze stonki ziem- niaczane. Ale o wiele szczypiorek, to już przepraszam, w taki sposób muszą tam być ludzie, którzy go do jajejczyzny używają, czyli że egzy- stuje tzw. życie organizacyjne i war- to o stałej komunikacji między gwiazdkami porozmawiać.

Będzie już wiadomo, że wagony puste nie będą chodzić z znakami tego „Orbis” na pare złotych da sie naciągnąć, które na kosza są po- trzebne.

A kosza będą poważne. Przede wszystkim już w przyszłym roku tzw. satelite pod księżyc ma się wy- puścić, żeby zobaczyć, co on na o- powie. Będzie to podobnie nieduża kula w charakterze piłki futbolów- ki, która się będzie koło księżyca pęta. Jeżeli on nie sie rozgniewa i nie da jej kopniaka, czyli że za- chowa się obojętnie, na drugi rok wypuści się już większego satelita, na którym stacja przesiadkowa na księżyc będzie urządzona, znaczy się coś w rodzaju Kuluszek. Z zawiado- wca ma sie rozumieć, bufetem i świetlicą z adapterem dla przejezd- nych chuliganów. Na księżycu, któ- ren jak wiadomo, czynny jest tyl- ko w nocy, pare dancinog III ka- tegorii będzie można założyć, w ra- mach walki z nudą. Do niczego wię- cej, lachudra, sie nie nadaje. Ale ominąć go nie można, bo na drodze do Marsa sie znajduje i jako pierw- sza większa stacja w międzyplane- tarnem rozkładzie jazdy przydać się może. Tędy ruszą pierwsze pociągi atomowe na Marsa, Wenusa, Drogie Mleczne i insze stacje docelowe.

Już sie opracowuje plan takiego atomowego wagonu. Będzie troszkie podobny do sypaniaka. Wszystkie takie same urządzenia będzie posia- dał. Tylko napisy muszą być od- wrotne. Na przykład tu, gdzie w zwyczajnym wagonie kolejowym wi- si tabliczka:

„Używanie podczas postoju po- ciągu surowo wzbronione”, w mi- dzyplanetarnym napis musi być zmieniony na wprost przeciwny, ho- mógłby